

# ECHO DĄBROWICY

**Gazeta Parafii pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy**

**NR 3 (44)**

**BOŻE NARODZENIE 2007**



# Kochani Bracia i Siostry!

Zaledwie kilka dni temu rozpoczęliśmy Adwent i Nowy Rok Liturgiczny, tym razem z woli Kościoła będziemy przeżywać go w świetle hasła "Bądźmy uczniami Chrystusa". A dziś już trzeba nam zwracać swoje myśli ku nadchodzącym Świętom Bożego Narodzenia. Które to już Święta w naszym życiu? Każdy z nas dobrze to wie, ale przeżywamy je wciąż na nowo i każdego roku inaczej.

Dzisiejszy świat wciąż podkreśla "czar", "niesamowitość", "ciepło" tego "rodzinnego" czasu i oferuje coraz to nowe propozycje na ustrajanie domów, choinek, wystaw sklepowych. W tym całym hałasie przygotowaliśmy często gubi się ciszę i pokój, oraz to, co tak naprawdę jest najważniejsze. Bo przecież media bardzo mało albo nic nie mówią o przyjściu Syna Bożego, o ubogim żłobie, tylko wciąż podają nowe propozycje zakupów.

Stąpamy jednak na chwilę w tej pogoni za nie wiadomo czym i zwróćmy twarz i myśli ku tajemnicy betlejemskiej szopki. Oto z dala od zgiełku świata, w samotnej nocy, przychodzi na ziemię Dziecię Jezus - nasz Zbawiciel. Nie pragnie On fanfar i hołdów od możnych, bo otaczają Go Aniołowie, którzy wielbią Boga za Jego nieskończoną miłość. Nie potrzebuje blasku fleszy i rozgłosu, bo pokłon oddają Mu ubodzy pasterze, którzy swymi prostymi, pełnymi zaufania sercami, przyjęli nowinę Bożych Posłańców. Nie potrzebuje On w końcu żadnych skarbów ani drogocennych darów, bo oto na sianie klękają przed Nim Trzej Królowie, przynosząc złoto, kadzidło i mirrę. Jest tylko jedna "rzecz", której potrzebuje ten "Nieogarniony", który przybrał postać spokojnego Niemowlęcia - są to nasze serca, gdyż przecież nie do szopy i nie do świata przyszedł, ale właśnie do naszych serc - takich zagubionych, osamotnionych, zapracowanych. To w nich ma Swoją prawdziwy dom i tylko, jeżeli w nich przygotujemy Jezusowi miejsce, Boże Narodzenie stanie się rzeczywiście prawdziwym czasem przyjścia Boga do naszego życia.

Cóż nam, bowiem po tym, że zadłbamy w najmniejszym szczególe o tradycyjne przygotowanie Wieczery Wigilijnej, że nasze choinki zająsnieją tysiącami światełek, jeśli przy tym wszystkim nasze wnętrza będą świecić pustką powierzchownego przeżywania Tajemnicy Wcielenia.

Tegoroczne obchody Bożego Narodzenia nie są pierwszymi w dziejach Kościoła, ale wciąż zdumiewa cud, jaki dokonał się przeszło dwa tysiące lat temu. Cud ten trwa do dnia dzisiejszego i trwać będzie do końca świata, tylko my niejednokrotnie nie chcemy na niego zwrócić uwagi. Dzieje się tak dlatego, że przychodzi on bardzo cicho - jak tamtej nocy w Betlejem. Doniosła tajemnica odsłania się tym, którzy całkowicie i bezgranicznie zaufali. Maryja i Józef przyjęli Wolę Bożą, choć może jej do końca nie rozumieli. Najwyższy obdarzył Ich największym skarbem, jakiego tylko mógł Im udzielić. Tym też skarbem nieprzerwanie obdarza każdego człowieka - daje Swego Syna, by i dla nas stał się najbliższym Dziecięciem, byśmy Go wzięli pod opiekę do naszych dusz. W nich właśnie szuka On dzisiaj tego żłóbka, gdzie mógłby się narodzić i jaśnieć Swą chwałą. Chce opróżnić nasze życie blaskiem Szej miłości i dzielić z nami los wygnańców.

Wraz z przyjściem Pana niech wypełnią się nasze serca miłością i radością. Śpiewając przepiękne kolędy, spójrzmy oczyma wiary na szopkę, spójrzmy na Jezusa ukrytego w tabernakulum - cud Wcielenia możemy przecież przeżywać podczas każdego Przeistoczenia. Mieśmy zawsze wzrok utkwniony w Jezusie, bo oto ten Pan, któremu spodobało się złączyć ze Swym ludem, puka także i do naszych drzwi. Bóg, Stwórca świata, w ten świat wkracza jako Bóg - Człowiek, aby być jak najbliżej swych stworzeń, by zupełnie z bliska widzieć i dzielić nasze troski, radości, kłopoty i nadzieje. On nie chce pozostawać nieosiągalny i odległy, ale jako niewinne Niemowlę zaprasza, byśmy wraz z Nim stali się dziećmi Boga - dziećmi posłusznymi i bez reszty ufającymi nieustającej opiece Ojca. Czas miłości i łaski, to przecież czas całego życia, bo podczas jego trwania wciąż na nowo obdarowywani jesteśmy miłością i troską Stworzyciela. Z tego skarbcza wyciągamy ciągle wszystko, co potrzebne jest nam do trwania - jak Maryja - przy betlejemskim żłobie i kształtowania naszego wnętrza na jego wzór.

**Oby przychodzący Chrystus ogrzał się w naszych kochających sercach i zastał ich drzwi otwarte - nie tylko teraz, w czasie tych rodzinnych, pełnych radości i przebaczenia Świąt, ale przez całe nasze życie.**

ks. Andrzej Sternik

Nie wiedziałem do jakiego stopnia  
Bóg boi się o tych których kocha  
zwłaszcza o tych którym dał  
zbyt wielkie serce

drży żeby mu nie zginęły  
przypadkiem

jego potężne palce  
starają się być lekkie  
kiedy w nich trzepocą  
dzikie nieufne ptaki

ks. J. Pasierb

*Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi,  
Andrzejowi Sternikowi,  
z okazji imienin, życzymy, by tak jak św. Andrzej, poprzez  
swoje świadectwo wiary i oddanie Chrystusowi przyczyniał się  
do nawrócenia tych, których spotka na swej kapłańskiej drodze.  
Niech Święty Patron oręduje przed Wszechmogącym  
upraszając potrzebne, w posłudze Bogu i ludziom, łaski:  
łaskę zdrowia, sił w codziennym życiu, radości i pokoju  
oraz dobrych i życzliwych ludzi.*

*W imieniu całej Wspólnoty Parafialnej  
- Redakcja*



## ECHO DĄBROWICY

Pismo parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Dąbrowicy. **Zespół redakcyjny:** ks. Andrzej Sternik, Urszula Kowal, Cezary Taracha, Agnieszka Wróblewska. **Skład i łamanie:** Ewa Zięba.

Adres: **Parafia Rzymskokatolicka pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy, Dąbrowica 132, 21-008 Tomaszowice;**  
e-mail: [echodabrowicy@o2.pl](mailto:echodabrowicy@o2.pl); tel. 81/50-20-893. **Druk:** Wydawnictwo Polihymnia Lublin. **Nakład:** 700 egz.

\*\*\* Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian w nadesłanych tekstach \*\*\*



Bóg wybiera się w drogę, żeby przybyć do człowieka.

## REKOLEKCJE ADWENTOWE 14 - 16 grudnia 2007 r.

### Piątek – 14 grudnia

- 8.00 - Msza święta i nauka ogólna
- 10.00 - Msza święta i nauka dla dzieci
- 17.00 - Msza święta i nauka ogólna
- 18.30 - Msza święta i nauka dla młodzieży  
i Kandydatów do Bierzmowania

### Sobota – 15 grudnia *Dzień pojednania*

- 8.00 - Msza święta i nauka ogólna
- 10.00 – Msza święta i nauka dla dzieci
- 12.00 – Msza święta i nauka dla chorych
- 17.00 – Msza święta i nauka ogólna
- 18.30 – Msza święta i nauka dla młodzieży  
i Kandydatów do Bierzmowania

### Niedziela – 16 grudnia

- 8.00 - Msza święta i nauka dla wszystkich
- 10.00 - Msza święta i nauka dla młodzieży  
i Kandydatów do Bierzmowania
- 11.30 - Msza święta pod przewodnictwem  
ks. Arcybiskupa Józefa Życińskiego  
z błogosławieństwem figurek dzieciątka Jezus.
- 17.00 - Msza święta i nauka dla wszystkich

Rekolekcje prowadzi

**ks. Bartłomiej Krzos, Diecezja Sandomierska**

Spowiedź z Janem Pawłem II

## NIE ZAPOMINAJCIE O SAKRAMENCIE POJEDNANIA

*To właśnie nade wszystko w konfesjonale objawia się miłosierdzie Boże - pisał w jednym z „Listów do kapłanów” Ojciec Święty. W sakramencie pojednania miłosierny Ojciec wychodzi na spotkanie marnotrawnego syna. Ojciec Tomasz Roztworowski SJ, wspominając wakacje z Karolem Wojtyłą, pisze: Uderzył mnie (...) następujący fakt - po porannej Mszy św. jedna z uczestniczek kajaków, prosiła o spowiedź. Patrzyłem z daleka na sprawowany przez Wujka sakrament pojednania. Po skończonej spowiedzi pocałował on ją w czoło, jak czyni ojciec, chcąc okazać dziecku czułość i szacunek (Zapis drogi, s. 201).*

Jan Paweł II pokazywał swoim przykładem i uczył nas w swoich pismach, byśmy spowiedź zawsze łączyli z tajemnicą miłosierdzia Bożego. Tylko wtedy możemy ustrzec się od pokus i lęków, jakie mogą się w nas rodzić w związku z tym sakramentem. Tylko wtedy w kapłanie zobaczymy miłosiernego Ojca, który wychodzi nam na spotkanie i przygarnia nas do serca; tylko wtedy bez niepokoju przejdą nam przez usta słowa: *Ojcie, zgrzeszyłem przeciw Tobie; tylko wtedy konfesjonał będzie świadkiem radości Ojca, który nakłada nam najlepszą suknię, daje pierścień na rękę, sandały na nogi i wyprawia ucztę na naszą cześć, bo byliśmy umarli a znów ożyliśmy, zaginęliśmy, a odnaleźliśmy się.*

To jest istota miłosierdzia, to jest istota spowiedzi, zdaje się mówić Ojciec Święty nawiązując do przypowieści o synu marnotrawnym (por. Łk 15, 11-32) w dwóch dokumentach: w encyklice o Bożym miłosierdziu (*Dives in misericordia*) oraz w adhortacji apostołskiej o sakramencie pojednania (*Reconciliatio et poenitentia*). W duchu tych tekstów chcemy przygotować się do spowiedzi. Podobnie, jak syn marnotrawny na początku naszej drogi pokuty, musimy uświadomić sobie, że oddaliliśmy się od Ojca, zgrzeszyliśmy. Spoglądamy na swoje wnętrze dokonując rachunku sumienia. Do tablicy przykazań Bożych przykładamy swoje myśli, czyny. Badamy, w czym zawiedliśmy, czego zaniedbaliśmy. Pomocne w tym czytaniu sumienia są różnego rodzaju poradniki rachunku sumienia, np. dla dzieci, młodzieży, małżonków, dorosłych, które drogę nakreśliła przez Boga w Dekalogu i Ewangelii przekładają na język konkretnych py-

tań. Odpowiadając w szczerości na postawione pytania, dobrze wypełnimy pierwszy warunek dobrej spowiedzi. Rachunek sumienia pozwala nam rozpoznać, że tak, jak syn marnotrawny otrzymał od ojca majątek i roztrwonił go, tak i my roztrwoniliśmy dary Boże.

Świadomość popełnionego zła i zaniedbanego dobra prowadzi nas do żalu za grzechy. To w nim aktem woli zdecydowanie odrzucamy drogę, która nie wiedzie do Boga, a na którą przez grzeszne czyny i myśli zesłaliśmy. Jeśli, pomimo odprawionego rachunku sumienia, nasze serce jest zatwardziałe i nie kieruje się w stronę skruchy, tym bardziej winniśmy dołożyć starań, by ten żal wybrzmiał z naszego wnętrza. Pomocną radę daje w tym względzie św. Faustyna: *Przy każdej spowiedzi wspomnę na mękę Pana Jezusa, i w tym obudzę skruchę serca. O ile to możliwe za łaską Bożą - zawsze się ćwiczyc w żalu doskonałym. Na tę skruchę poświęć większą chwilę czasu (Dz 225).*

Zdecydowane odrzucenie grzechów wiąże się z pragnieniem nie grzeszenia na przyszłość z miłości do Boga. Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani by być dziećmi światłości i na to powołanie chcemy odpowiedzieć poprzez decyzję o odwróceniu się od ciemności grzechu. Mocne postanowienie poprawy, wyrażające wolę całkowitego zerwania ze złem musimy przekuć na język konkretnych postanowień. Koncentrujemy się na jednym lub kilku grzechach, z którymi chcemy w sposób szczególny walczyć po spowiedzi.

W ten sposób wstępujemy na drogę nawrócenia drogę, która przyprowadza człowieka do Boga, jak syna marnotrawnego do ojca.

Tak przysposobieni duchowo kierujemy się ku kratom konfesjonału, by w szczerzej spowiedzi „zawierzyć siebie samego, pomimo grzechu, miłosierdziu, które przebacza”. Wsłuchajmy się w rady Pana Jezusa udzielone św. Faustynie: „Pragnę powiedzieć trzy słowa do duszy, która pragnie stanowczo dążyć do świętości i odnosić owoc, czyli pożytek ze spowiedzi. Pierwsze, całkowita szczerość i otwartość. Najświętszy i najmądrzejszy spowiednik nie może gwałtem wlać w duszę tego, co pragnie, jeżeli dusza nie będzie szczerą i otwartą.

dokończenie str. 21

Poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości. Rodzina znajduje się pośrodku tego wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim, co jest jej przeciwieństwem.

# Pan powiedział: Ty pójdź za mną...

## o. Ryszard Maria Żuber

W 1962 r. do parafii Dąbrowica przybyła rodzina Żuberów wraz z trójką dzieci. Najmłodszy syn Heleny i Stefana, Ryszard, urodził się 27 II 1954 r. w Wirkowicach i tam został ochrzczony. Uczęszczając do szkoły w Szerokiem (dyr. Anna Grodzka), przystąpił do Pierwszej Komunii Świętej w parafii dąbrowickiej (1963 r.). Dalszą naukę kontynuował w szkole w Konopnicy, gdzie otrzymał sakrament bierzmowania z rąk bpa Bolesława Pylaka (23 IX 1967 r.). Po ukończeniu szkoły podstawowej uczył się w Liceum Ekonomicznym im. A. i J. Vetterów w Lublinie, gdzie uzyskał tytuł technika ekonomisty. Następnie podjął studia na UMCS na kierunku matematyki o profilu informatycznym, kończąc je w 1978 r. tytułem magistra. Już pod koniec studiów rozpoczął pracę na KUL-u, współorganizując Ośrodek Obliczeniowy i zostając jego kierownikiem. Przerwą w pracy była służba wojskowa w 1979 r., którą odbywał w SOR WSOWOPI w Koszalinie, wieńcząc je stopniem podporucznika rezerwy. Pracując na KUL-u prowadził też wykłady dla studentów z dziedziny informatyki i metod numerycznych.

Dnia 2 IX 1982 r. udał się do Smardzewic k. Tomaszowa Maz. na nowicjat Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (OO. Franciszkanie) ukończony złożeniem ślubów zakonnych 29 VIII 1983 r. Potem studiował filozofię i teologię w WSD OO. Franciszkanów w Łagiewnikach k. Łodzi. W czasie studiów złożył śluby uroczyste (Niepokalanów, 8 XII 1987 r.) z drugim imieniem Maria, przyjął święcenia diakonatu (4 VI 1988 r.) oraz prezbiteratu (3 VI 1989 r.). Studia ukończył stopniem magistra teologii na KUL-u.

Po święceniach pomagał w pracy parafialnej w Łodzi, a we wrześniu 1989 r. został skierowany do Niepokalanowa do pracy w redakcji wydawnictwa i Rycerstwie Niepokalaniej. Od stycznia 1990 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego miesięcznika „Informator Rycerstwa Niepokalaniej”, redagował wiele książek i publikacji z różnych dziedzin, udzielał się w pracy duszpasterskiej i w Rycerstwie. W 1992 r. został powołany na stanowisko dyrektora wydawnictwa w Niepokalanowie i pełnił je do 2000 r. przyczyniając się do jego unowocześnienia, rozwoju, nowej organizacji, komputeryzacji i wydawania dużej liczby publikacji książkowych, broszur, plakatów, obrazków, folderków, pamiątek i różnego rodzaju pomocy duszpasterskich. W roku 1995 wznowił (od 1939 r.) wydawanie miesięcznika dla dzieci „Mały Rycerzyk Niepokalaniej”, a w trzy lata później powołał w nim Rycerski Bank Niepokalaniej. Będąc dyrektorem wydawnictwa udzielał się w pracy duszpasterskiej, rekolekcyjnej oraz w posłudze żeńskim zgromadzeniom i pielgrzymom.

Na kapitule prowincjalnej w 2000 r. o. Ryszard został mianowany przełożonym Niepokalanowa (gwardianem). Swoją posługę łączył z dużym zaangażowaniem w sprawy Kościoła i Rycerstwa, będąc Asystentem Narodowym tego stowarzyszenia i kustoszem ogólnopolskich sanktuariów w Niepokalanowie: MB Niepokalaniej Wszecchpośredniczki Łask i św. Maksymiliana M. Kolbego.

Po zakończeniu kadencji gwardiana Niepokalanowa został wybrany na Prezesa Narodowego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalaniej” w Polsce (15 X 2004 r.). Posługę w nim łączy z pracą duszpasterską w Niepokalanowie Lasku, prowadzeniem rekolekcji dla grup rycerskich (dzieci, młodzieży i dorosłych), kapłanów, sióstr zakonnych oraz parafii. Swoją wdzięczność Chrystusowi i Jego Matce wyraża w wielu publikacjach, artykułach dla dorosłych i dzieci, opowiadaniach i zaangażowaniem w rozwój Rycerstwa w Polsce i na świecie.

Powołanie zakonne i kapłańskie o. Ryszarda kształtowało się i rodziło głównie w Dąbrowicy, dlatego z wdzięcznością pamięta o tych, wśród których doznał łaski naśladowania Chrystusa i służby Bożej pod opieką Niepokalaniej – Matki pięknej miłości.

Powołanie zakonne i kapłańskie o. Ryszarda kształtowało się i rodziło głównie w Dąbrowicy, dlatego z wdzięcznością pamięta o tych, wśród których doznał łaski naśladowania Chrystusa i służby Bożej pod opieką Niepokalaniej – Matki pięknej miłości.



Fot. K. Sidor

## MYŚLĄC... PARAFIA ~ W CZORAJ ~

### Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...

- modlitwą tymi słowami rozpoczynamy każdy dzień. Raz w roku natomiast mamy okazję jako rolnicy, dziękować za ten chleb powszedni w dniu dożynek.

Tegoroczne dożynki, połączone z gminnymi, miały większy wymiar z uwagi na to, że wzięły w nich udział wszystkie wsie położone w gminie Jastków. Msza św. celebrowana przez ks. proboszcza Andrzeja Sternika rozpoczęła uroczystość. Bochen chleba niesiony przez starostów, wieńce ze świeżych kłosów zbóż i kwiatów, owoce i warzywa, zostały złożone podczas ofiarowania, jako dar za zebrane plony. Po skończonej Mszy Św. nasze panie zadbały o słodki poczęstunek w postaci ciast.

Później orszak dożynkowy poprowadzony został na posesję Domu Kultury, gdzie nastąpiło tradycyjne dzielenie chleba. W amfiteatrze, przy wesołych przyśpiewkach, zostały zapre-

zentowane piękne, wykonane przez koła gospodyń wiejskich wieńce. Na zakończenie uroczystości, z rąk władz gminnych, najlepsi rolnicy otrzymali nagrody za największe osiągnięcia w poszczególnych dziedzinach rolnictwa.

Dobrze, że możemy podtrzymywać tradycje religijne i polskie, bo tyle w nas wartości, ile w głębi duszy modlitwy. **D. Łukasiewicz**



Fot. Archiwum parafialne

Rodzina jest fundamentem i gwarancją społeczeństwa naprawdę wolnego i solidarnego.

Jan Paweł II, Anioł Pański, Castel Gandolfo, 28 XII 1997

# W drodze do naszej Matki

**„Pielgrzymka jest szukaniem Boga i spotkaniem się z nim, to wędrówka wierzących do jakiegoś miejsca świętego, aby tam modlić się w bardzo szczególnej atmosferze.”**

*(Słownik Teologii Biblijnej)*

1 września 2007 roku odbyła się XXIII już piesza pielgrzymka z Dąbrowicy do sanktuarium Maryjnego w Wąwolnicy. Okazją do pielgrzymowania był coroczny odpust ku czci Matki Bożej Kębelskiej. Wspólna wędrówka do tronu Matki rozpoczęła się Eucharystią w parafialnym kościele, której przewodniczył ks. proboszcz Andrzej Sternik, oprócz pielgrzymów uczestniczyli w niej także goście z partnerskiej parafii Münster w Niemczech. Po uroczystym błogosławieństwie, pożegnaniu i rozwinięciu nagłośnienia, grupa około 100 osób wyruszyła w drogę. Dzień na szlaku rozpoczęliśmy porannymi modlitwami i odśpiewaniem godzinek, następnie do końca pierwszego etapu śpiewaliśmy pod przewodnictwem scholi piosenki religijne. Po dojściu do Tomaszowic, gdzie miał miejsce odpoczynek, zostaliśmy mile przyjęci przez miejscowego proboszcza ks. Piotra Petryka. Na kolejnych etapach rozmawialiśmy trochę o odkrywaniu godności naszego powołania, czyli o duszpasterskim haśle tego roku, polecaliśmy również intencje naszego wędrowania w modlitwie różańcowej oraz modlitwie koronki do miłosierdzia Bożego. Oczywiście nie zabrakło również wspólnych śpiewów oraz czasu dla brata i siostry, który pozwolił nam się lepiej poznać. Wspólne pielgrzymowanie zakończyliśmy u stóp

Matki Bożej w kapliczce przy Bazylice, gdzie jeszcze raz zawierzaliśmy nasze troski Tej, która nieustannie oręduje za nami u swojego Syna wyprasząc nam potrzebne łaski.

Myślę, że pielgrzymka, pomimo pewnego zmęczenia i wysiłku, spowodowanego przejściem dwudziestu kilku kilometrów odbyła się w bardzo radosnej i przyjaznej atmosferze i z pewnością przyczyniła się do jeszcze większej integracji uczestniczących w niej członków wspólnoty parafialnej. Bardzo cieszę się, że mogłem wziąć udział w tegorocznej wędrówce, gorąco też polecam wszystkim tę formę szukania i spotykania Jezusa i Jego Matki. Zachęcam więc do pieszych pielgrzymek na nieco już dłuższych dystansach (może Lublin - Częstochowa?) i dziękuję wszystkim z którymi miałem szczęście kroczyć do Wąwolnickiego sanktuarium.

*Diakon*



Fot. Sybilla

## Niech trwa braterska miłość Die Bruderverliebe soll bleiben



Fot. Archiwum parafialne

Pod takim hasłem odbyły się obchody Jubileuszu 15-lecia partnerstwa pomiędzy parafią Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Dąbrowicy i parafią św. Idy w Münster - Gremendorf.

Z tej okazji w dniach 30.08.-4.09.2007r. gościliśmy w naszej parafii 16-osobową grupę niemieckich przyjaciół, z proboszczem Robertem Mensinckiem, księdzem Benjaminem z Indii i Panią Urszulą Wolf - założycielką partnerstwa ze strony niemieckiej, na czele.

Cztery dni pobytu, to niewiele czasu aby się poznać, ale aby utrwalić i umacniać nawiązaną przyjaźń, wystarczy po prostu razem być i coś przeżyć. A program pobytu był różnorodny i zakładał wspólne poznawanie różnych aspektów życia w parafii, w regionie i w województwie. Wspólnie wybraliśmy się m.in. na wycieczkę do Kodnia i Jabłeczna, na wieczorną procesję ze światłem do Wąwolnicy, zwiedzaliśmy Browar Lubelski, poznawaliśmy historię Lublina przemierzając podziemia starego miasta, odwiedziliśmy Muzeum Archidiecezjalne.

*dokończenie str. 6*

Rodzinom powierzone jest zadanie walki przede wszystkim o to, aby wyzwolić siły dobra, których źródło znajduje się w Chrystusie, Odkupicielu człowieka» (n. 23).

## Niech trwa braterska miłość dokończenie ze str. 5

Złożyliśmy wizytę ks. Arcybiskupowi i Wojewodzie Lubelskiemu, wspólnie zapaliliśmy znicze na grobie żołnierzy niemieckich rozstrzelanych przez Armię Radziecką po zakończeniu wojny. A poza programem rozmawialiśmy i dzieliliśmy się swoimi spostrzeżeniami, wymienialiśmy poglądy na życie.... Czas spędzony razem, to były i chwile radosne i smutne i zaduma nad tym co było, co nas dzieliło, co nas łączy.

15 lat budowania przyjaźni w parafii, w rodzinach, w ludzkich sercach, to wiele i niewiele. Ale ten czas, patrząc wstecz, nie jest czasem straconym. Ks. biskup Bolesław Pylak, po mszy jubileuszowej w dniu 2 września, powiedział słowa, które wyznaczać mogą kierunek na przyszłość: „Robicie dobrą robotę”. Pani Urszula Wolf słowa te przytoczyła dwa razy w czasie pobytu, po raz pierwszy w czasie wywiadu dla Katolickiego Radia ER, rozwijając myśl w nich zawartą i dodając, że „nie uprawiamy polityki, ale w rzeczywistości robimy dobrą politykę”. Słowa te powtórzyła w

czasie wizyty w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie członkowie partnerskiej grupy otrzymali dyplomy uznania za wkład w budowanie i rozwijanie kontaktów polsko-niemieckich. A świadomość, że robimy dobrą politykę, pozwala nam z nadzieją i ufnością patrzeć w przyszłość, bo jest to nasza wspólna przyszłość, nas Polaków i Niemców i nas Europejczyków, w granicach tej samej Unii Europejskiej.

„Rozstanie jest naszym losem, spotkanie naszą nadzieją”. To też są słowa, p. U. Wolf, które powtórzyła za poetką kłodzką Anną Zelenay. Każde spotkanie kończy się rozstaniem, bo taka jest kolej rzeczy, ale zawsze jest nadzieja, że spotkamy się ponownie. My też żegnając się z naszymi niemieckimi przyjaciółmi w dniu 4 września, nie mówiliśmy: „żegnaj”, ale „do widzenia” i „do szybkiego zobaczenia”, bo takimi słowami żegna się przyjaciel....

Spotkamy się znowu za dwa lata, a na to spotkanie czekamy już niecierpliwie.

*J. Golus*

## TRZY DNI Z MARYJĄ

**W życiu każdego człowieka pojawiają się ważne wydarzenia i uroczystości. Gdy we własnym domu mamy przeżywać jakieś święto, to staramy się do niego przygotować najlepiej, jak potrafimy: materialnie (często poświęcając temu może zbyt dużo czasu), ale i w sposób duchowy. W parafii w ciągu roku także mamy możliwość uczestniczyć w różnych uroczystościach.**

Co roku 8 września przeżywamy parafialny odpust. Ten dzień możemy potraktować jak kolejny, w którym Msza Święta jest bardziej uroczysta, dłuższa, a w kościele gromadzi się nas więcej niż w niedzielę. Możemy jednak spróbować przygotować się do tego parafialnego święta. Takim czasem duchowego przygotowania było triduum Maryjne - trzy dni poprzedzające uroczystości odpustowe. Każdy z nich rozpoczynała Msza Święta. Triduum poprowadził, głosząc homilie ks. Adam Raczkowski. Wygłosił również kazanie w dzień odpustu. To właśnie w czasie sumy odpustowej przypomniał, jak ważne jest sięganie po Słowo Boże, ale zwrócił także uwagę na to, że odczytujemy Je poprzez własne doświadczenia życiowe i dlatego inne wzbudza w każdym nas przemyślenia. Wydaje mi się, że podobnie dla każdej z osób uczestni-

czących w triduum Maryjnym, różne treści mogły być istotne, inne mogły wywołać refleksje.

Zastanawiałam się, co było głównym tematem tych dni - dla mnie to modlitwa: był to czas poświęcony modlitwie (rozważania tajemnic różańcowych, adoracja Najświętszego Sakramentu, nabożeństwo Drogi Krzyżowej, Apel Jasnogórski), ale także był to czas refleksji nad tym, co w modlitwie sprawia trudność, jak mogę sobie z tym poradzić, jak wytrwać mimo tych trudności. Odpowiedzi na te pytania odnaleźć można właśnie w Piśmie Świętym. O modlitwie mówi fragment Ewangelii Św. Łukasza (Łk 11.1-13), który usłyszeliśmy w drugim dniu triduum. Przypominają mi się szczególnie słowa: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a zostanie wam otworzone”. To kołatanie, proszenie i szukanie, to wysiłek włożony w modlitwę i bycie wytrwałym. Właśnie o tę wytrwałność trudno, gdy codzienne sprawy absorbują, gdy wydaje się, że na wszystko, a w tym i na modlitwę, brakuje czasu. Modlitwa nie jest jednak czasem straconym nawet, gdy świat nam to wmawia. Ważne staje się wytrwanie w modlitwie, nawet jeżeli trudno o skupienie. Tak może być, gdy dotkną nas problemy,

cierpienie. Kluczowe wtedy może być pytanie, co z tym zrobić, jak odczytać, a nie pytanie „dlaczego?”, czy „dlaczego ja?”.

W codziennym życiu trudno jest odnaleźć momenty skupienia i ciszy. Adoracja Najświętszego Sakramentu, to był właśnie taki czas wyciszenia. Na co dzień uciekamy od ciszy, włączamy radio, telewizor, zapominamy, że milczenie w kontaktach z ludźmi i wobec Boga także ma wartość. Może na początku trudno oderwać myśli od problemów, ale cisza sprzyja temu, by nawet, gdy brakuje słów zebrać rozproszone myśli. O znaczeniu ciszy w modlitwie mówiła Bł. Matka Teresa z Kalkuty: „Swoją modlitwę zawsze rozpoczynam ciszą. W ciszy przemawia Bóg. Bóg jest przyjacielem ciszy. Potrzebujemy w ciszy słuchać Boga, ponieważ ważne jest to, co On do nas mówi, a nie to, co my chcemy Mu powiedzieć.” Cisza sprzyja temu, by stanąć przed Bogiem tacy, jacy jesteśmy, z tym, co w nas małe i słabe, bez udawania. O takim spotkaniu pisał ks. Jan Twardowski: „stałe chcesz być święty - nie można inaczej - człowiek wtedy największy, gdy przed Bogiem płacze”. Te słowa przypominały mi się, gdy słuchałam o trwaniu w modlitwie nawet w chwilach, gdy czujemy się opuszczeni, także przez Boga.

Ważne jest wtedy, by mimo wszystko wytrwać.

Myślę, że czasem wyciszenia, oderwania naszych myśli od codziennych spraw była również modlitwa różańcowa, a szczególnie procesja różańcowa na cmentarzu. Był to czas poświęcony zmarłym - naszym bliskim, ale i tym, których nawet nie znaleźliśmy, a którzy potrzebują naszej modlitwy.

Ważną częścią triduum była dla mnie Droga Krzyżowa. Istotna była treść rozważań poszczególnych stacji, ale tak-

że miejsce - po raz pierwszy na naszej parafialnej Kalwarii. Znaczenie miała tu także pora dnia, a nawet brzydka pogoda. Było trudniej, bo zimno, ciemno, bo tylko światło świec oświetlało drogę. Ale z drugiej strony dzięki temu, było łatwiej skupić uwagę na słowach, „wejść” w rozważania Drogi Krzyżowej.

Dużo miejsca poświęciłam dniom poprzedzającym uroczystości odpustowe, ale dzięki tym przygotowaniom suma odpustowa była czymś więcej niż bardziej uroczystą Mszą. To była klamra spinająca te dni w całość. Triduum Maryjne było czasem refleksji, wyciszenia. Dzień 8 września - uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny - to czas świętowania. Znakiem była dla mnie pogoda - pochmurna i deszczowa w trakcie triduum, a słoneczna w czasie sumy odpustowej. Myślę, że potrzebujemy w naszym życiu radości i świętowania, ale także niezbędne są momenty zadumy czy nawet smutku. To od Maryi możemy się uczyć ufności i odwagi powiedzenia Bogu „tak” - w chwilach trudnych, w momentach radości i w zwykłe, szare dni. Ważne, by - tak jak powiedział ks. Adam - wiara przenikała wszystko: nie tylko dni świąteczne, ale przede wszystkim naszą codzienność. *A.*

*Centrum świętowania „imienin” naszej Parafii, była uroczysta Eucharystia, podczas której dziękowaliśmy za wszystkie łaski otrzymane podczas ostatniego roku i prosiliśmy o dalsze błogosławieństwo dla naszej Wspólnoty. Mszy Świętej przewodniczył ks. kan. Piotr Petryk, proboszcz parafii Tomaszowice, wicedziekan naszego Dakantu.*

Fot. Archiwum parafialne



Cała nasza ojczyzna, jak cennymi perłami usiana jest miejscami kultu Matki Bożej, gdzie naród polski od wieków czci swoją Królową. Ona zaś oręduje u Boga za tymi, którzy jej zaufali, wyprasza łaski, osusza łzy, uzdrawia, ocala zabłąkanych. Od wieków rzesze pielgrzymów podążają do miejsc, w których Maryja uczyniła swe wizerunki szczególnymi znakami swojej obecności wśród nas.

W historię pielgrzymowania wpisuje się również nasza parafia. Zorganizowana i perfekcyjnie przygotowana przez księdza Proboszcza tegoroczna pielgrzymka, w dniach 21-23 września odwiedzała mniej znane miejsca obecności Maryi, powiązane jednocześnie z postaciami dwóch wielkich Polaków: Papieża Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego. Był to błogosławiony czas modlitwy, zamyślenia nad własnym życiem, swoją wiarą, ale też pełen radości czas odpoczynku od codziennych trosk.

Pierwszym przystankiem na drodze naszego pielgrzymowania była Leśna Podlaska, która od końca XVII w. szczyci się swoją ozdobą - cudownym obrazem Matki Bożej Leśniańskiej, umieszczonym w kościele pod wezwaniem Narodzenia NMP. Miejscem tym opiekują się oo. Paulini. Początki kultu sięgają 1683 r., kiedy to Jan III Sobieski zwyciężając pod Wiedniem, uratował Europę przed nawałą turecką. Na podlaskiej ziemi dwóch chłopców pasących bydło ujrzało na drzewie gruszy, w gęstwinie krzaków, przedziwnie jaśniejący obraz Matki Bożej. Wkrótce wzniesiono tu kościół, a obraz umieszczono w ołtarzu. W 1963 r. obraz został koronowany przez Kard. Stefana Wyszyńskiego.

Prawie nieznaną jest Sanktuarium Matki Bożej Ostrożańskiej, której wizerunek znajdujący się w małym, starym, dREW-

## Śladami Maryi

nianym kościółku z 1758 r. słynie łaskami od sześciuset lat. Tutaj Maryja wielokrotnie ratowała swój lud od różnych nieszczęść, a w czasach niewoli miejsce to było ogniskiem patriotyzmu i duchowym zapleczem walczących o polskość.

Stąd udaliśmy się do niewielkiej wsi położonej na granicy Podlasia i Mazowsza - Zuzeli, gdzie urodził się i spędził lata swego dzieciństwa Wielki Prymas Tysiąclecia. Miejsce to szczególnie ukochał i często odwiedzał, modląc się przed obrazem MB Częstochowskiej. Z wielkim zainteresowaniem i wzruszeniem oglądaliśmy pamiątki i słuchaliśmy opowieści o życiu rodziny Wyszyńskich.

W atmosferze zamyślenia i modlitwy dotarliśmy na północny kraniec Polski, gdzie znajduje się mała miejscowość - Święta Lipka. Znana jest z powodu wspaniałego, wielkiego barokowego kościoła, któremu Jan Paweł II nadał tytuł bazyliki mniejszej. Tutaj znajduje się cudowna figura Matki Bożej, sławiona w legendach i otaczana czcią przez niezliczone rzesze pielgrzymów przybywających tu od czasów średniowiecza. W zachwyty wprawia przepiękny, bogaty wystrój świątyni, liczne freski, rzeźby, płaskorzeźby, malowidła, wykonane przez najwybitniejszych twórców.

To wszystko, jak również nocleg w szesnastowiecznym klasztorze oraz koncert organowy, którego mogliśmy wysłuchać, dostarczyło nam niezapomnianych wrażeń.

*dokończenie str. 8*

**Wszystko to ukazuje nam, jak bardzo potrzebne jest rozumne duszpasterstwo rodzin, prowadzone przede wszystkim przez samych członków rodziny. Tylko dzięki niemu będzie można skutecznie dać odpór szkodliwym działaniom, które zmierzają do zniszczenia tego bastionu każdej prawdziwej cywilizacji.**

O pokój na świecie, między ludźmi i w nas modliliśmy się u Matki Pokoju w Stoczku Klasztornym. Jest to miejsce znane z wielu łask otrzymanych za pośrednictwem Maryi, a także miejsce, gdzie więziony był Kard. St. Wyszyński. Doskonale wprowadzeniem w atmosferę mrocznych czasów komunizmu i świadectwem wielkości człowieka, który *wszystko postawił na Maryję*, był film o Prymasie Wyszyńskim, który obejrzelśmy podczas długiej jazdy autokarem.

Każda wielkość jest dlatego wielkością, bo z Boga pochodzi i z Boskimi wyrokami jest prowadzona. Tę prawdę dobitnie uświadomiliśmy sobie wędrując śladami ks. Kardynała. Tę prawdę potwierdza też inne, budzące przerażenie miejsce, które odwiedziliśmy. Niedaleko Kętrzyna, w Wilczym Szańcu, znajduje się zastygła w tysiącach ton betonu wielkość człowieka, który zaufał sobie, swej potędze i dla niej unicestwił miliony ludzkich istnień. Jest to kwatery Hitlera, gdzie

## Śladami Maryi



Przy pomniku Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Zuzeli.  
Fot. Archiwum parafialne

dziesiątki budynków, o murach i stropach dochodzących do 8 m, miały chronić przywódców narodu panów. Dziś są wstrząsającym świadectwem bankructwa idei nie liczących się z Bogiem.

Drugi dzień pielgrzymki zakończyliśmy nabożeństwem Drogi Krzyżowej odprawionym na drózkach Kalwarii Warmińskiej w Głotowie.

Ostatnim punktem programu piel-

grzymki był Gietrzwałd – polskie Lourdes. Tutaj od 27 VI do 16 IX 1877 r. Matka Boża kilkakrotnie ukazywała się dzieciom, prosiła o modlitwę różańcową, o pobożne uczestnictwo we Mszy Świętej, wskazywała drogi postępowania, ostrzegęła. Wiele osób zostało wówczas uzdrowionych. Maryja pobłogosławiła źródło, z którego pielgrzymi czerpią wodę i modląc się z wiarą, otrzymują cielesne i duchowe uzdrowienia. Dzieje tego sanktuarium ilustrują niełatwą i często bolesną historię Warmii i całej Polski. Wskazują też, że Maryja zawsze opiekuje się swoim ludem i zawsze zwycięża. W 1967 r. kard. St. Wyszyński, w asyście kard. Karola Wojtyły,

dokonał koronacji obrazu MB Królowej Warmii. Choć objawienia Matki Bożej z Gietrzwałdu uzyskały, jako jedyne w Polsce, akceptację władz kościelnych i Stolicy Apostolskiej, ciągle są mało znane.

Trzy dni wędrowania śladami Maryi były wspaniałym czasem intensywnej modlitwy, rekolekcji, niezapomnianych przeżyć, które stały się naszym udziałem. *A.J.*

## Dzień Chorych i Starszych w parafii



Fot. ARCHIWUM PARAFIALNE

W dniu 13 października starsi i chorzy naszej parafii w tym i Siostry zakonne, zgromadzili się kościele na Mszę Świętą sprawowaną dla nich i w ich intencji. W ten sposób włączyliśmy się w obchody kolejnego Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego. Przed Eucharystią chorzy mogli skorzystać z spowiedzi. Po homilii był udzielany Sakrament Namaszczenia Chorych, a po Mszy Świętej otrzymali lourdskie błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Na zakończenie spotkanie przy herbacie w sali parafialnej, gdzie nie zabrakło świadectw z posługi misyjnej Sióstr Franciszkanek Misjonarek. Całość spotkania odbywała się w radosnej atmosferze pełnej życzliwości i rozśpiewania w pieśniach religijnych i piosenkach świeckich. Dobrze, że jest taki szczególnie czas gdzie możemy się spotkać wszyscy razem.

*Uczestniczka*

## Oddana krew nadzieją dla chorych

Z okazji odsłonięcia pomnika Jana Pawła II, w dniu 7 października 2007 r. w naszej parafii odbyła się akcja honorowego krwiodawcy. W hołdzie Papieżowi-Polakowi mieszkańcy parafii złożyli najpiękniejszy dar w postaci części samych siebie. Była to ofiara wyjątkowa i miła Bogu, gdyż parafianie nie oddali tego, co im było zbędne, lecz to wartościowe.

Akcja spotkała się z dużym zainteresowaniem wśród wszystkich grup wiekowych. Krew oddało ponad 40 osób, chociaż chętnych było więcej. Personel medyczny był mile zaskoczony przyjazną atmosferą, oraz zadowolony z zapewnionych warunków sanitarnych. W związku z tym Dyrekcja Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie wystosowała na ręce Księdza Proboszcza list gratulacyjny z podziękowaniem i zaproszeniem do dalszej współpracy. *Emilia Jasie*

Ważne jest zatem, aby członkowie rodzin uczyli się wzywać Chrystusa w wytrwałej wspólnej modlitwie, w komunii wiary i miłości.



## Nie lękajcie się!

Życie w Parafii w Dąbrowica nagle zostało pobudzone do najwyższej aktywności. Czekaliśmy na Kogoś nadzwyczajnego. Wiemy jak ten stan smakuje. Jesteśmy podekscytowani tym oczekiwaniem. Najpierw dni, a potem godziny wloką się w nieskończoność.

Czekamy przecież na wizytę Największego z Polaków, na papieża Jana Pawła II. Tak, tak na Niego czekamy. Od dawna przygotowaliśmy się na Jego przyjazd. Od ponad roku każdego 16 dnia miesiąca gromadziliśmy się w naszej parafialnej świątyni rozważając Jego nauczanie.



Fot. ARCHIWUM PARAFIALNE

*Miłość mi wszystko wyjaśniła.*

*Wieczorem w dniu poświęcenia pomnika Ojca Świętego spotkaliśmy się z Nim w Jego poezji. W monażu słowno-muzycznym wystąpili znani artyści: Włodzimierz Matuśzak - aktor, Magdalena Idzik - śpiewaczka operowa, Krzysztof Seroka - organista.*

Przez cały maj o godzinie 21 modliliśmy się na Apelu słuchając homilii papieskich, wracaliśmy wspomnieniami do wcześniejszych wizyt Ojca Świętego udokumentowanych zdjęciami na specjalnej wystawie. Jak to przed ważną wizytą bywa, często dyskutowaliśmy o problemach dnia codziennego i o tym, co by nam Jan Paweł II doradził w danej sytuacji. Co tydzień niby od niechcenia, a czasem nawet odważnie, kontrolowaliśmy przebieg prac przygotowawczych do tej wizyty. Spostrzeżeniami dzieliliśmy się z naszym ks. Proboszczem.

Kiedy więc nadszedł dzień, w którym stanął na naszej ziemi, zgromadziliśmy się wokół Jego Świętej postaci i wpatrzeni, chcieliśmy jak najwięcej usłyszeć co nam mówi. A mówi, że powinniśmy być solidarni, że jedni drugim brzemiona winniśmy nosić, że wartość życia jest najważniejsza i to zarówno dziecka poczętego, jak i niedołęznego starca. Mówi też, że miłość zwycięża wszystko, nawet wojny i terroryzm. U nas zaś, w dąbrowickiej parafii, ludzie chętnie słuchają, jak ktoś mądrze do nich mówi. Mówi też „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”, więc ten Jego apel wzięliśmy na serio i z miłością odpowiadaliśmy na apel potrzebujących. Potrzebującymi byli powodzianie na Kępie Soleckiej, pensjonariusze Domu Spotkania Caritas, z którymi dzielimy się co roku płodami ziemi i jak trzeba, to i groszem. Pięknym gestem solidarności z chorymi była też akcja oddawania krwi. Piękną, okazującą ludzką hojnie wyciągniętą dłoń, jest ufundowanie w tym roku szkolnym przez parafian stypendium dla dwóch uczniów z naszej parafii. Warto też powiedzieć o otwarciu na działanie łaski Bożej i odwadze w głoszeniu stylem życia naszej wiary na co dzień. Więc w parafii

działają ofiarnie świeccy w Kółkach Różnicowych, Kole Przyjaciół Radia Maryja, Rycerstwie Niepokalanej, dwóch kręgach Oazy Rodzin, licznym gronie ministrantów, lektorów, szafarzy Komunii Świętej, Akcji Katolickiej, Grupie Jana Pawła II, Chórze i dwóch Scholach, Grupie Partnerkiej z parafią Munster. Jak na małą wiejską parafię, to bardzo dużo zwłaszcza, że nie zrzeszeni parafianie wykazują się też wielką aktywnością pracując codziennie społecznie - bez potrzeby przypominania - na terenie parafii. Po prostu ludzie sami przychodzą i pytają, co jest do zrobienia.

Są to dowody na naszą otwartość dla innych w miłości. Takie postawy ksiądz Proboszcz nazywa wielką dojrzałością i odpowiedzialnością - cechy wypływające z jedności ducha. Mówi też, że jest bardzo szczęśliwy pracując z „najlepszymi parafianami”. Czuliśmy się zobowiązani nie obniżać wysoko zawieszanej poprzeczki. Czuliśmy pewien niedosyt chcieliśmy, aby nasze wysiłki w kształtowaniu postaw, zostały poddane ciągłej kontroli przez najwyższy autorytet na Ziemi. Ponieważ Ojciec Święty Jan Paweł II jest dla nas takim autorytetem, wybudowaliśmy mu pomnik. Pomnik jest piękny, jak żywy każdy, kto na niego spojrzy tak mówi. Czujemy się tak, jakby był wśród nas - na zawsze. To pomaga i mobilizuje do praktycznego stosowania Jego nauki. Myślę, że od chwili poświęcenia Pomnika Papieża przez drogiego nam Księdza Arcybiskupa Józefa Życińskiego, tę poprzeczkę katolickiej gorliwości będziemy ciągle podnosić. Nie poprzestaniemy na samym tylko podziwianiu dzieła sztuki stworzonego ludzką ręką przez artystę z Krakowa, Karola Badyne. Mamy tę głęboką świadomość.

*Cezary Cabań*

## MIŁOŚĆ ŹRÓDŁEM POWOŁANIA MISYJNEGO czyli Tydzień Misyjny w naszej parafii

W dniach 21-27 X 2007 przeżyaliśmy w Kościele powszechnym Tydzień Misyjny. W tym czasie w szczególności byliśmy zaproszeni, by przypomnieć sobie o tych, których Pan wezwał do głoszenia Ewangelii „aż po krańce świata” oraz o tych, którzy nie znają jeszcze Dobrej Nowiny o Jezusie. Hasło tegorocznego Tygodnia Misyjnego brzmiało: „Miłość źródłem powołania misyjnego”.

Również i w naszej parafii ten czas nie pozostał bez echa. Zanim rozpoczęliśmy go uroczystą Eucharystią w niedzielę, poprzedziły to wydarzenia katechezy o tematyce misyjnej w szkole na terenie naszej parafii. W sobotę (20 X) wieczorem pojawiła się na stopniach

prezbiterium dekoracja z powyższym hasłem oraz materiałami w kolorach pięciu kontynentów (w tym miejscu pragnę bardzo serdecznie podziękować chłopcom z Liturgicznej Służby Ołtarza, którzy czynnie włączyli się w przygotowanie owej dekoracji).

Podczas Mszy Świętej dla dzieci został zainaugurowany ów tydzień w naszej parafii. Dzieci aktywnie włączyły się w przygotowanie liturgii Słowa, w przygotowanie i niesienie darów ofiarnych (świec w kolorach 5-ciu kontynentów, miski ryżu, stuły, własnoręcznie pokolorowanych obrazków przez dzieci przygotowujące się do przyjęcia I-szej Komunii Świętej).

*dokończenie str. 10*

Rodzina ludzka, rozdarta przez grzech, została na nowo zjednoczona zbawczą mocą śmieci i zmartwychwstania Chrystusa.

## MIŁOŚĆ ŹRÓDŁEM POWOŁANIA MISYJNEGO - DOKOŃCZENIE -

Przez kolejne dni, na wieczornej modlitwie różańcowej, powierzaliśmy Panu całe dzieło misyjne Kościoła, wszystkich misjonarzy i misjonarki oraz tych, którzy wciąż czekają, by poznać Jezusa. Dzieciom pragnę serdecznie podziękować za odwagę w czytaniu rozważań różańcowych – to było prawdziwe świadectwo małych misjonarzy, którym nie jest obcy los ich rówieśników z całego świata. Wspólnie odkrywaliśmy kolory, które odpowiadają poszczególnym kontynentom na różańcu misyjnym i tak: zielony – przypomina lasy równikowe Afryki, czerwony – czerwonoskórych Indian czyli obie Ameryki, niebieski – dryfujące na wodach wyspy Oceanii i Australii, żółty – karnację Azjatów, zaś biały – nasze „blade twarze” i białą sutannę Ojca Świętego (Europa). Poznawaliśmy również problemy dzieci świata oraz staraliśmy się znaleźć coś, czego możemy się od nich uczyć. Towarzyszyły nam także piosenki z różnych części świata: afrykańskie „Pokeeleni Tata” w jęz. Suahili, japońskie „Arigato Kami sama” oraz wprost z Ameryki Południowej „Senor, une nos” (jęz. hiszpański). Jak się okazało – nasi parafianie są wybitnymi poliglotami! Nawet jęz. japoński nie zniechęcał w powtarzaniu kolejnych fragmentów piosenki.

Ostatniego dnia (sobota 27 X) dzie-

ci z ogniska misyjnego przygotowali serce „wypełnione” cytatami z Pisma Świętego. Na zakończenie modlitwy różańcowej każdy mógł przyjąć Sło-



wo Boże oraz złożyć ofiarę na potrzeby Kościoła misyjnego. Słowo, które otrzymaliśmy wzywało nas, by stać się misjonarzem tam, gdzie teraz Pan nas stawia – w pracy, w szkole, w przedszkolu, między znajomymi...

Ognisko misyjne, które powstało w naszej parafii będzie dawało nam możliwość (nie tylko bezpośrednio dzieciom w nim uczestniczącym) częstszego poznawania problemów świata misyjnego. Ufamy, iż wspólnie będziemy łączyć się na modlitwie za głoszących Ewangelię lub na nią oczekujących. Razem z dziećmi planujemy organizować loterie misyjne, z których dochód będzie przezna-

czany na Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci (organizacja pod patronatem Ojca Św., w której dzieci pomagają dzieciom z misji). Jedną z większych ‘akcji’ będą tzw. kolędnicy misyjni, którzy odwiedzą nasze domy w okresie Bożego Narodzenia.

Każdy z nas – poprzez swoją modlitwę, wyrzeczenia, niewielkie ofiary materialne – staje się głosicielem Dobrej Nowiny, staje się misjonarzem Jezusa. „Kościół ze swej natury jest misyjny” mówią nam dokumenty Kościoła. A przecież Kościół to my – to wszyscy wierzący w Chrystusa. Jeśli spotykamy Jezusa na niedzielnej Eucharystii, w drugim człowieku, jeśli dostrzegamy Go w historii naszego życia, w wydarzeniach dnia codziennego to nie możemy pozostawiać Go dla siebie. Gdy odnajdujemy radość i szczęście – to nie możemy milczeć. Naturalne jest w nas to, że pragniemy się tym dzielić z innymi, aby i oni mieli udział w naszym szczęściu. Za Apostołami, którzy wyznawali wobec swoich oprawców: „Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20) bądźmy gotowi każdego dnia do dawania świadectwa o tych wielkich cudach, które się dzieją w nas, w naszych sercach. To właśnie świadectwo, którego wszyscy potrzebujemy sprawia, że jesteśmy prawdziwymi świadkami Jezusa Zmartwychwstałego.

s. *Katarzyna Dodek fmm*

## Takie będą Rzeczypospolite, jakie jej młodzieży chowanie...

14 października jest tym dniem w roku, kiedy głębiej zastanawiamy się nad rolą nauczyciela w edukacji i wychowaniu młodego pokolenia. Wszyscy zgodnie dochodzimy do wniosku, że jest to nie lada wysiłek. Praca nauczyciela wiąże się z ogromną odpowiedzialnością, gdyż osoby wykonujące ten zawód nie tylko kształcą, ale i wychowują młode pokolenie.

W tej trudnej pracy spektakularne sukcesy nie zdarzają się codziennie, a efekty zazwyczaj widoczne są dopiero po latach, gdyż zarówno kształcenie, jak i wychowywanie, to procesy długofalowe. Jednak niewiele jest zawodów cieszących się tak wielkim prestiżem i uznaniem społecznym. Do szkoły chodziliśmy przecież wszyscy. Bez względu na wiek nieraz wspominamy tamte czasy. Najczęściej

serdecznie. Wiemy, ile zawdzięczamy ludziom, którzy przekazywali nam to, co w życiu tak niezwykle ważne – wiedzę.

14 października, to święto, o którym pamiętają nie tylko nauczyciele czy uczniowie, ale także rodzice, władze administracyjne i samorządowe, zaprzyjaźnione ze szkołami instytucje. Dzień Edukacji Narodowej, to święto wyjątkowe. Jednak niewielu z nas zna jego historię. Święto pedagogów, potocznie lub raczej tradycyjnie, zwane Dniem Nauczyciela od 1982 roku zostało nazwane Dniem Edukacji Narodowej. Jako święto wszystkich pracowników oświaty wprowadzono je Ustawą - Karta Nauczyciela z 1982 r. Artykuł 74. z rozdziału 9. KN głosi: „W dniu rocznicy utworzenia Komisji Edukacji Narodo-

Małżeństwo chrześcijańskie, uczestnicząc w zbawczych skutkach tej tajemnicy, stanowi naturalne środowisko, w którym dokonuje się włączenie osoby ludzkiej do wielkiej rodziny Kościoła.

wej, 14 października każdego roku obchodzony będzie Dzień Edukacji Narodowej. Dzień ten uznaje się za święto wszystkich pracowników oświaty i jest wolny od zajęć lekcyjnych." Nazwa pochodzi od powołanej przez Sejm w 1773 r., z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Komisji Edukacji Narodowej - pierwszego w Europie ministerstwa oświaty, które zajęło się reformowaniem szkolnictwa w Polsce i uczyniło nasz kraj prekursorskim w tej dziedzinie. Działalność Komisji Edukacji Narodowej miała przełomowe znaczenie w historii polskiego szkolnictwa. Opracowano wówczas nowe programy nauczania, zreorganizowano szkoły średnie, szkoły wyższe. Reforma szkolnictwa miała stanowić istotne ogniwo reformy państwa. Jej celem było wykształcenie pokolenia Polaków świadomych swych obowiązków obywatelskich, wyposażonych w wiedzę użyteczną, opartą na ówczesnych zdobyczach nauki. Praca Komisji Edukacji Narodowej nad

przygotowaniem nowych programów i nowych zasad organizacji szkolnictwa trwała do 1780 roku.

Tradycyjnie już od 3 lat w dniu 15 października obchodziliśmy święto nauczycieli w naszej parafii. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele parafialnym, a następnie uczniowie Szkoły Podstawowej im. Bolesława Prusa w Płuszcowicach prowadzili modlitwę różańcową przygotowaną pod kierunkiem katechetki Anny Palczewskiej. Po części modlitewnej odbyło się spotkanie w domu parafialnym. Cieszę się, że nauczyciele zaszczytili mnie swoją obecnością. W prawdziwie rodzinnej atmosferze, połączonej z troskaniem o wychowanie i edukację młodego pokolenia Polaków, spędziliśmy - myślę - bardzo pożytecznie ten czas wspólnego świętowania. Dziękuję Wam drodzy Nauczyciele i zapraszam za rok wszystkich, również i tych, z którymi dotychczas nie miałem możliwości takiego spotkania.

*Ks. Proboszcz*

**W wychowaniu chodzi właśnie o to, aby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem - o to, aby bardziej „był”, a nie tylko więcej „miał”.**

Jan Paweł II, W imię przyszłości kultury. Przemówienie w siedzibie UNESCO (Paryż, 2 czerwca 1980)

## Nasze świadectwa różańcowe



**Odmawiajcie Różaniec! - przy każdej okazji przypominał Ojciec Święty Jan Paweł II - i wyznał: Różaniec towarzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzyłem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy. Matka Boża szczególnie umiłowała modlitwę różańcową. W Lourdes, Fatimie i polskim Gietrzwałdzie objawiała się ludziom z różańcem w ręku i zachęcała do jego odmawiania. Wielu z nas, czując bezsilność wobec różnych problemów, bierze do ręki różaniec. Właśnie on, daje nam siłę i moc do przewycięzania przeciwności.**

**Właśnie on, daje nam siłę i moc do przewycięzania przeciwności.**



Różaniec jest najpiękniejszą modlitwą Maryjną - jest to wieniec róż składający się z paciorków. Modlitwa różańcowa jest moją modlitwą miłości i wdzięczności.

**Weronika**



Gdy odmawiam modlitwę różańcową w ciszy, spokoju (najchętniej w kościele) - czuję jakiś błogi spokój. Zapominam o troskach, kłopotach. Przesuwając paciorki różańcowe, czuję siłę i moc tej modlitwy. Podczas rozważania tajemnic w modlitwie, czuję, że Matka Boża jest tuż obok mnie, że słyszy moje skargi i podziękowania, że zawsze jest przy mnie wtedy, kiedy najbardziej jej potrzebuję. Oddaję wtedy pod Jej opiekę całą moją rodzinę, pa-

rafię, Ojca Świętego i całą naszą ojczyznę. Modląc się od dziecka na różańcu doznałam wiele łask i siły do rozwiązywania nieraz bardzo trudnych problemów, jakie napotykałam na drodze swojego życia. Wiem, że modlitwa różańcowa ma wielką moc. Do jej odmawiania zachęcał nas Ojciec Święty Jan Paweł II.



Różaniec święty daje mi siłę do wytrwania w trudnym małżeństwie, oraz ogromna więź z Janem Pawłem II.



Mam 67 lat. Na różańcu modliłam się codziennie od 12 roku życia, gdyż należałam do kółka różańcowego. Z biegiem lat zwiększałam modlitwę różańcową od jednej części do całego różańca (cztery części). Modlę się na różańcu, gdyż Matka Boża prosiła i wciąż prosi o tę modlitwę, a poza tym bardzo ją lubię. Różaniec daje mi odwagę, pokój serca, radość, wiele łask, zbliżenie do Jezusa, wyciszenie i odpoczynek. Modlę się najchętniej rano - trzeba wcześniej wstać - z Radiem Maryja. Ale staram się modlić wszędzie: w podróży, na spacerze, przy pracy fizycznej. Jednak moim ulubionym miejscem modlitwy jest kościół.

Właśnie na różańcu wypytałam: dobrego męża i zdrowie dla niego po ciężkim wypadku, zgodę i miłość w rodzinie, zdrowie dla mamy, pomoc w pracy, mieszkanie dla syna, pomoc w wychowaniu i nauce dzieci, oraz inne sprawy dnia codziennego.

**Marianna**



Bardzo lubię nabożeństwa różańcowe. Znajduję w nim spokój, bezpieczeństwo i ratunek.

**Babcia**



Opr. Urszula K.

Wedle zamysłu Bożego, małżeństwo jest podstawą szerszej wspólnoty rodzinnej, ponieważ sama instytucja małżeństwa i miłość małżeńska są skierowane ku rodzeniu i wychowaniu potomstwa, w którym znajdują swoje uwieńczenie.

# Rodzino z Nazaretu broń

## CZEGO NIE NALEŻY ROBIĆ BY WYGRAĆ MAŁŻEŃSTWO?

*W pierwszej chwili, gdy poproszono mnie, bym napisał, „czego nie należy robić, by małżeństwo mogło się udać”, pomyślałem, że to złe postawienie sprawy. Przecież najważniejsze jest to, co się robi! A jednak po chwili zastanowienia doszedłem do wniosku, że to może być całkiem ciekawe i pozytywne podejście. A więc do rzeczy.*

### Po pierwsze: nie kierować się egoizmem.

Zaprzeczeniem postawy miłości (gotowość do ofiary na rzecz drugiego) jest postawa egoizmu (podporządkowywanie wszystkiego i wszystkich swej wygodzie, przyjemności czy nawet zachciankom). Wiele małżeństw nigdy nie zasmakowało cudownych owoców miłości właśnie przez obopólny egoizm. Im kto bardziej próbuje „się” urządzić w małżeństwie, tym szybciej dochodzi zwykle do wniosku, że małżeństwo mu „się” nie udało. Postawa egoizmu może być wynikiem niedorozwoju osobowości, czyli niedojrzałości, lub świadomego wyboru. Świadomy wybór, na bazie ideologii indywidualistycznych, by podporządkować wszystko i wszystkim sobie i swej wizji szczęścia, jest w gruncie rzeczy tragiczny, a skutki jego dosłownie oplakane. Odcina on bowiem człowiekowi definitywnie dostęp do jedyne go źródła prawdziwego szczęścia, do miłości. Rzecz jasna uniemożliwia on przeżycie szczęścia w małżeństwie, nie mówiąc już o radościach rodzicielstwa. Przy takiej postawie logiczna jest również próba „używania” Boga do swoich celów. A głęboka, pełna pokory wiara i gotowość podjęcia krzyża jest wprost niemożliwa. W lepszej sytuacji są osoby egoistyczne „z niedojrzałości”. Mają one szansę na rozwój i wzrost dojrzałości pod warunkiem, że uwierzą, iż jedyną drogą do tego szczytnego celu jest droga „pod górę”, „pod prąd”. (Na szczyt zawsze trzeba iść pod górę, a do źródła pod prąd). Nie ma dojrzałości bez wcześniejszego podjęcia trudu samowychowania, trudu budowy integracji wewnętrznej. Człowiek dojrzały, wewnętrznie zintegrowany jest wolny i może zadysponować sobą. Może wybrać drogę swojej życiowej miłości i wiernie (mimo trudności) kroczyć po niej do końca życia. Może osiągnąć szczęście tu, na ziemi, i... TAM.

PS Dla chcących uczciwie zerwać z egoizmem w relacji małżeńskiej podpowiadam: *pytaj sam siebie, czy chciałbyś, by twoją ukochaną córeczkę mąż traktował tak, jak ty*

*traktujesz swą żonę? Czy chciałabyś, by twój synek był tak traktowany przez żonę, jak ty traktujesz swojego męża?*

### Po drugie: nie igrać z uczuciami.

Ostatnio spotykam się bardzo często z tragediami małżeńskimi, które zaczęły się od niewinnych zabaw, np. anonimowych flirtów przez internet. Z czasem dochodzi do zdrad i rozwodów nie tylko z winy mężczyzn, ale i przez kobiety. Właśnie dla kobiet uczucia są tak bardzo ważne i... tak często w małżeństwie niespełnione. Świat oszalał na punkcie uczuć, wmawiając, zwłaszcza kobietom, że uczucia i tylko one się w życiu liczą. Powszechnie uczucia są mylone z miłością. A przecież uczucia są z



definicji zmienne. W efekcie całe rzesze młodych dziewcząt są wykorzystywane przez sprytnych „graczy” na uczuciach. Coraz liczniejsze (i to nieraz bardzo młode) żony zdradzają swych mężów. Coraz więcej jest rozwodów. Coraz więcej ludzi bez żadnej trwałej więzi bawi się seksualnie, bez dopuszczenia nawet myśli o dziecku, jedynie dla przeżyć, dla usprawiedliwienia nazywając to „miłością”... A ci wszyscy, którzy ten bałagan napędzają (bo na nim zarabiają), chwile liczą swoje judaszowe srebrniki. Judaszowe, bo zarabiane na ludzkiej krzywdzie. Radość tak zarabiających jest przedwczesna, w ogólnym bowiem rozrachunku życiowym w „najdłuższym terminie” to po stokroć się nie opłaci. Pamiętam długą rozmowę ze znajomym (skądinąd przyzwoitym człowiekiem) tłumaczącym, że nie czyni żadnego zła, sprzedając „lekką” pornografię w swoim sklepiku. Widać łatwo zmienić poglądy, jeśli się na nich zarabia...

*Podsumowując: uczucia w życiu są ważne i trzeba o nie dbać i je pielęgnować, jednak pod żadnym pozorem nie wolno poddać swego życia pod dyktando uczuć. Gdy uczucia udamy się nam podporządkować rozumowi i woli,*

*jestemy bezpieczni. Prawie! Albowiem kto stoi, niech baczy, by nie upadł.*

### Po trzecie: nie ranić.

Sposobów ranienia jest nieskończenie wiele. Przeciętne małżeństwo (mimo, że nie szkolone w tym względzie) ma spory repertuar „ciosów” dotkliwie raniących siebie nawzajem. Co gorsza, u niektórych małżeństw stosowanych przy każdej nadarzającej się okazji. Najłatwiej zranić drugą osobę, dotykając spraw, na które ona nie ma wpływu. Im rzecz dotyczy spraw ważniejszych i drażliwszych, tym rana boleśniejsza. Dotykanie terenów „świętości” rani najboleśniej i powoduje głębokie rozdarcie jedności małżeńskiej.

Przykładem takiej świętości nietykalnej są rodzice i dom rodzinny. Zauważmy, że dziecko nie ma wpływu na to, w jakim domu mu przyszło wzrastać ani kim byli i jak żyli jego rodzice. Bez względu na to, czy pretensje współmałżonka do rodziców drugiego są uzasadnione, czy nie, atak na rodzinę, z której się wyszło, nie tylko boleśnie rani, ale niemal automatycznie ustawia przeciwko atakującemu. Tym samym żona i mąż stają do walki przeciwko sobie. Tu już nie chodzi tylko o ból. Tak rozpadają się małżeństwa. Naprawdę!

Innym przykładem może być wypominanie spraw z przeszłości. Niektóre małżeństwa zachowują się tak, jakby delectowały się wzajemnym wypominaniem dawnych win współmałżonka. Roboczo nazywam to „utrata instynktu samozachowawczego”. To powoduje oczywiście, że rany nie mogą przyschnąć, zagoić się i w efekcie rozjątrzone bolą coraz bardziej. Gdyby małżeństwa zaprzestały się ranić, instytucja rozwodów nie byłaby potrzebna.

### Po czwarte:

#### nie rozstawać się (na dłużej).

Krótkie rozstania (np. tygodniowy wyjazd do chorej matki) bywają nieraz bardzo odświeżające dla miłości małżeńskiej. Pozwalają do siebie zatęsknić i spojrzeć na siebie i na bolące nawet sprawy z pewnego dystansu, oddalenia. Dłuższe (już nawet kilkumiesięczne rozstanie) staje się śmiertelnym zagrożeniem dla jedności małżeńskiej. Chodzi między innymi o wystawiane na ciężką próbę uczucia. Zwłaszcza, gdy jest to samotny wyjazd do obcego środowiska czy nawet kraju. Ileż krąży opowieści (niestety, nie zawsze zmyślonych) o pobytach w sanatorium. Ile osób, pod pre-

# naszych rodzin, broń...

tekstem podratowania zdrowia, wyjazd „na leczenie” traktuje jako czas „łowów” i przygód seksualnych. Ofiarami padają nierzadko całkiem niewinne osoby. Zauważyć można, że odwiecznie męski „zawód” myśliwego coraz skuteczniej opanowuje kobiety. Potrafią bezwzględnie w imię „prawa do szczęścia” niszczyć małżeństwa i zabierać ojca malutkim nawet dzieciom. Jednak szczytem zagrożenia są samotne długotrwałe wyjazdy zagranicę. Cel wyjazdu bywa bardzo pozytywny, wręcz szlachetny. Zwykle chodzi o poprawę bytu rodziny, czy to bezpośrednio dzięki zarobionym pieniądzą, czy na przyszłość - przez podniesienie kwalifikacji pozwalających podjąć intratniejszą pracę. Czasem chodzi wręcz o zdobycie podstawowych środków na utrzymanie rodziny. Bez względu jednak na cel wyjazdu i najczystsze nawet intencje wyjeżdżającego długotrwała rozłąka nie służy dobru i jedności rodziny. Potwierdza to zarówno zwykła obserwacja życia, jak i prowadzone badania tego problemu.

## **Po piąte: nie zapominaj o drobiazgach.**

Losy bohaterów bajkowych zależą od heroiczych czynów. Wystarczy, że Szewczyk zabije smoka, by... mogli „żyć długo i szczęśliwie”. Życie jednak to nie bajka. Życie składa się z drobiazków. Kochający mąż nie musi dokonywać wielkich czynów (poza pokonaniem bestii swego egoizmu). Wystarczy, by zauważył codzienny trud żony. Przytulił ją czasem i pochwalił. Podziękował za wszystkie robione przez nią prace na rzecz domu - zarówno te, które dostrzega, jak i te, których nawet nie zauważa. Ważne, by czasem dostrzegł, że żona ładnie wygląda, czy pięknie nakryła do stołu, by pocieszał ją, gdy się smuci, i cieszył jej radościami, by zatroszczył się o nią, gdy się źle czuje, np. przynosząc herbatę do łóżka. Warto zadbać dodatkowo o namacalne drobiazgi: własnoręcznie zerwany kwiatek, liścik z zapewnieniem o miłości do żony, drobny choćby prezentek bez okazji. Ot, takie drobiazgi, a zapewniam, że potrafią uczynić szczęśliwą każdą żonę.

A mąż też potrzebuje jakichś gestów? Oj, jak bardzo. Lecz też nie potrzeba żadnych cudów. Jemu wystarczy podziw w oczach żony dla jego dzielności i mądrości. Uznanie i wdzięczność za ciężką pracę na rzecz domu. No i (ważne) radosna gotowość żony do wyrażania miłości przez współżycie. (To temat ważny z mnóstwem pułapek i... ran. Wymaga on spokojnego odrębnego omówienia). Słowem - wyrażanie wzajemnej troski i miłości przez drobiazgi jest bezcenne dla komunii małżeńskiej.

## **Po szóste: nie unikaj rozmów.**

Podstawowym narzędziem budowy komunii małżeńskiej jest poprawna komunikacja. Niestety, dość powszechnie małżeństwa mają poważne kłopoty z umiejętnością rozmawiania. Owszem, umieją rozmawiać, wypominając sobie najróżniejsze winy i zgłaszając rozliczne pretensje. Jednak takie rozmowy, zamiast zbliżać, oddalają od siebie małżonków. Umiejętności dobrej rozmowy pogłębiającej więź, budującej komunie osób można się na szczęście po prostu nauczyć. Jest to sztuka trudna, lecz bezwzględnie warta opanowania. Jest to temat sam w sobie warty szerszego omówienia, podjęcia przy innej okazji. (Przyspieszony kurs w tym względzie można odbyć na dwudniowych rekolekcjach „Spotkania Małżeńskie”).

## **Po siódme: nie odchodź od Boga**

Nie znam lepszego zabezpieczenia małżeństwa ludzi wierzących jak mocne trzymanie się Boga. Znam za to wiele historii małżeństw, które w codziennym zagonieniu najpierw ograniczyły wspólną i osobistą modlitwę, potem praktyki (Msza Święta, sakramenty), by wreszcie po trochu odrzucać kolejne niewygodne zakazy i przykazania. Potem byli „wierzącymi, ale nie praktykującymi” albo „wierzącymi w Boga, ale odcinającymi się od Kościoła”. Wreszcie następowało ostateczne odejście od Kościoła pod pretekstem, że jakiś ksiądz się pogubił albo powiedział coś niestosownego (zdaniem odbiorcy) z ambony lub w konfesjonale. A potem... tak jakoś dziwnie małżeństwo zaczynało się rozpadać. Bywało nieraz, że w myśl staropolskiego powiedzenia: „jak trwoga, to do Boga”, osoba porzuciona, zdradzona nagle się nawracała. Czasem naprawdę szczerze i trwale, lecz zwykle to nie pomagało nawrócić się małżonkowi, który odszedł. Wystarczyłoby posłuchać pawłowego „niech słońce nie zachodzi nad zagniewaniem waszym” i codziennie od dnia ślubu wspólnie klęknąć do modlitwy i wypowiedzieć słowa „i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...”, a do tragedii pewnie by nie doszło.

*J.P.*

## **Wpływ telewizji na rozwój dziecka**

Oglądając film czy bajkę przeznaczoną dla dzieci, warto się zastanowić, czego nauczyło się nasze dziecko, jakie wartości zostały przekazane, czy stanowił on choćby przygotowanie do snu, wprowadzając dziecko w nastrój spokoju i wyciszenia?

Analizując treść telewizyjnych bajek można stwierdzić, że tak naprawdę wiele z nich nasze dzieci w ogóle nie powinny oglądać. Zawierają wiele przemocy i zła, zupełnie pozbawione są wartości wychowawczych. Badania wykazały, że przeciętny przedszkolak spędza przed telewizorem 2 godziny i 45 minut dziennie mimo, że nie jest w stanie oglądać w skupieniu audycji telewizyjnej dłużej niż przez 15-30 minut.

Dzieje się tak dlatego, że telewizor jest środkiem najłatwiejszym w odbiorze i najbardziej dostępnym. Nie wymaga od nas żadnego wysiłku. Wystarczy go tylko włączyć i już zabawia nas magią obrazów, kolorów i dźwięków; przyciąga treścią seriali, wartką, najczęściej sensacyjną akcją. Telewizor towarzyszy nam podczas posiłków, wizyt rodziny i przyjaciół. Telewizyjne medium wyparło książkę, prasę, bezpośrednie kontakty rodziców z dziećmi, wycieczki do ośrodków kultury. Nierzadko też reguluje harmonogram życia rodzinnego.

Wymienić można wiele powodów, dla których dzieci od najmłodszych lat przyzwyczajane są do telewizji. Oto najważniejsze z nich:

- **telewizyjny nawyk rodziców** - rodzice spędzają czas wolny przed telewizorem i nie mają dzieciom nic innego do zaproponowania (naśladowictwo rodziców);
- **wygody i lenistwo dorosłych** - w myśl zasady: dziecko jest zabawiane przez telewizor, a więc nie trzeba już się nim zajmować;
- **względy bezpieczeństwa dziecka** (szczególnie w odniesieniu do dzieci szkolnych) - w myśl zasady: dziecko siedzi przed telewizorem, a to oznacza, że jest w domu, pod kontrolą dorosłych, nie dzieje mu się żadna krzywda;
- **zapracowanie rodziców**, którzy pracując do późnych godzin nie mają czasu zająć się organizacją czasu dziecka (telewizor spełnia rolę opiekuńczej „niańki”).

Pozostawienie dziecka sam na sam z telewizorem sprawia, że młody widz bombardowany jest ogromną ilością treści, najczęściej w ogóle nie do niego adresowanej. Wiele programów nasyconych jest agresją, którą dziecko przenosi do rzeczywistości realnej, zabaw z rodzeństwem czy kolegami w przedszkolu.

# Parafialne obchody Święta Niepodległości

11 listopada 1918 r. zakończyła się I wojna światowa, w wyniku której Polska odzyskała niepodległość po ponad 120 latach niewoli. Wspólny wysiłek podzielonego pomiędzy zaborców narodu zaowocował długo oczekiwana wolnością.

W okresie II Rzeczypospolitej dzień 11 listopada został ogłoszony świętem narodowym. Niestety, po drugiej wojnie światowej, praktycznie aż do przełomu 1989 r., próby obchodzenia listopadowej rocznicy kończyły się represjami, aresztowaniami, więzieniem.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że pewne epizody walki o niepodległość Polski związane są również z dziejami Dąbrowicy oraz sąsiednich miejscowości. Najbardziej znane wydarzenie, to bitwa pod Jastkowem. W dniach 31 lipca - 3 sierpnia 1915 r. Pierwsza Brygada Legionów dowodzona przez Józefa Piłsudskiego stoczyła tu krwawy bój z oddziałami rosyjskimi. Legioniści ponieśli ciężkie straty, wielu z nich oddało życie i spoczywa na cmentarzu w Jastkowie. Przed bitwą, jak i w czasie jej trwania, sąsiednie miejscowości, w tym Dąbrowica, Płuszczyce i Barak służyły polskim oddziałom jako rejon przegrupowania sił i punkty sanitarne. Wiadomo na przykład, że 30 lipca stacjonowały w Dąbrowicy trzy szwadrony Pierwszej Brygady. Z relacji jednego z uczestników walk wynika, że: „Przy młynie w Dąbrowicy, obok ruin dawnego zamku Firlejów, zostawiono konie, a ulani piątego szwadronu, nasadziwszy bagnety na karabinki poszli tyralerką ku folwarkowi, leżącemu w połowie drogi z

Dąbrowicy do Baraku”. (cytat za J. Konefał, Jastków 1915).

W niedzielę, 11 listopada 2007 r., po raz kolejny wspominaliśmy tamte odległe, ale jakże ważne dla Polaków wydarzenia. W kościele parafialnym została odprawiona msza święta w intencji Ojczyzny oraz tych wszystkich, którzy walcząc o jej wolność i pomyślność oddali swe życie. Refleksja dotycząca wartości patriotyzmu i poświęcenia dla dobra ogólnego oraz szacunku należnego władzom Rzeczypospolitej, stała się przedmiotem homilii wygłoszonej przez ks. proboszcza Andrzeja Sternika. Oprawę liturgii zapewniła schola „Lumina”. Po Mszy Świętej wszyscy udali się w procesji pod krzyż upamiętniający rodaków poległych w obronie Ojczyzny. Tu ks. Proboszcz odmówił modlitwę w ich intencji, a przedstawiciele parafii zapalili świece i złożyli wieniec. Na zakończenie uroczystości, zgromadzeni na placu obok krzyża parafianie, zaśpiewali pieśń „Boże coś Polskę”.



Cmentarz w Jastkowie, litoryt K. Wiszniewskiego („Nowa Ziemia Lubelska” 1924, nr 216 z 9-10 VIII, s.5)

*Cezary Taracha*

## CECYLIANKA 2007

W dniu 23.11. przypada uroczystość Św. Cecylii, patronki śpiewu i muzyki sakralnej. Zapoczątkowane przez byłego proboszcza ks. Zygmunta Lipskiego uroczyste obchody imienin tej świętej, kultywowane są rok rocznie w naszej Parafii. Chociaż mury kościoła nie pękały w szwach tego dnia, jednak miłośnicy muzyki zarówno sakralnej, jak i świeckiej nie zawiedli. Oprócz zrzeszonych w grupach śpiewających parafian, czyli członków scholi Lumina, chóru Benedictus, zespołu dziecięcego Exodus, organisty oraz Zespołu Śpiewaczego Koła Gospodyń Wiejskich z Dąbrowicy, na uroczystość przybyli również wierni - miłośnicy muzyki.

Podczas wieczornej Mszy św. godnie uczciliśmy święto patronki śpiewu wspólną modlitwą i pięknym śpiewem w wykonaniu:

- \* chóru Benedictus - na Wejście i Ofiarowanie,
- \* organisty - w czasie Komunii św.,
- \* scholki Exodus - na Uwielbienie,
- \* scholi Lumina - na zakończenie.

Dodatkowym hołdem dla św. Patronki był mini koncert wszystkich wymienionych wyżej grup, nagrodzony przez obecnych gorącymi brawami.

Należy też wspomnieć o ciepłych słowach podziękowania skierowanych przez ks. Proboszcza Andrzeja Sternika, do

wszystkich śpiewających parafian, które jak zawsze stanowiły motywację do dalszej pracy dla dobra naszej Wspólnoty.

Uroczystość patronki śpiewu zakończyliśmy agapą w Domu parafialnym, gdzie przy symbolicznej herbacie i ciastku mogliśmy cieszyć się wspólną rozmową i radosnym śpiewem członków naszej najmłodszej grupy.

Dziękując patronce - św. Cecylii za talent muzyczny, prosimy, aby nie zabrakło w naszej Parafii czynnie angażujących się w tę formę uwielbienia Boga. Wszak już stare, dobrze nam znane powiedzenie mówi: „kto śpiewa, dwa razy się modli”.

*Sylwia Krasny*



Fot. Archiwum parafialne

Przykazanie skierowane na początku do mężczyzny i kobiety, aby rośli i rozmnażali się, osiąga w ten sposób swoją całkowitą prawdę i pełne urzeczywistnienie.

*Jan Paweł II, Adhortacja apostołska, Familiaris Consortio*

# BÓG KOCHA CIEBIE DZISIAJ!

Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea” została zaproszona w dn. 16.11.2007 r. przez Ks. Kanonika Proboszcza Andrzeja Sternika do wspólnej modlitwy i czuwania w parafii NNMP w Dąbrowicy. Czuwanie poprzedziła Msza Św. pod przewodnictwem Ks. Andrzeja z oprawą Mszy - Galilei.

Chcę się podzielić z Wami krótką historią naszej Wspólnoty.

Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea” jest katolicką Wspólnotą modlitewno-ewangelizacyjną, która narodziła się w 1992r. we wsi Stryszawa - Siwówka, koło Suchoj Beskidzkiej, gdzie mieści się jej główna siedziba - Centrum Ewangelizacji i Modlitwy „Wzgórze Miłosierdzia”.

Wspólnota rozwija się dzięki łasce Ducha Świętego, który daje nam moc do osobistego nawrócenia i służby, dla zmartwychwstania innych.

We Wspólnocie jest 600 osób stałych różnego wieku i stanu. Podstawowym miejscem spotkań są tzw. Domy Mod-

litwy. Są to prywatne domy animatorów, gdzie spotyka się ok.5-10 osób na modlitwie, czytaniu Pisma Świętego, a także dzieleniu się swoim doświadczeniem życia wiary i problemami dnia codziennego. Spotkania w Domach Modlitwy odbywają się raz na tydzień. Oczywiście, oprócz tych spotkań formalnych, członkowie Wspólnoty spotykają się z wielu innych okazji: czuwań, kursów, formacji czy po prostu spotkań prywatnych.

Jeśli chcesz więcej wiedzieć na nasz temat zapraszamy na naszą stronę internetową [www.galilea.pl](http://www.galilea.pl)

Bogu niech będą dzięki i Wam za wspólną modlitwę.

*Alina Ożóg z Chelma*



## Matka Dobrego Pasterza

W dniu 21 listopada w Kościele, przypada liturgiczne wspomnienie Ofiarowania Matki Bożej w Świątyni Jerozolimskiej; w tym dniu tj. 21.11.2007r. Zgromadzenie Służebnic Matki Dobrego Pasterza obchodziło 112 rocznicę narodzin. Dzień ten był szczególnie dla Wspólnoty sióstr w Dąbrowicy z tytułu poświęcenia figury Matki Dobrego Pasterza. Figura przedstawia Maryję trzymającą na ręku małego Pana Jezusa ubranego w strój pasterski, ze wzrokiem skierowanym na zagubioną owieczkę.

Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył i wygłosił Słowo Boże ks. prałat Józef Szczypa; koncelebransami byli ks. Proboszcz Andrzej Sternik, który po Mszy Św. poświęcił figurę, ks. profesor Mirosław Wróbel i Dyrektor Domu Spotkania ks. Grzegorz Warchoł. We Mszy Świętej uczestniczyła Przełożona Generalna Zgromadzenia - Matka Barbara Pietrzak i wielu zaproszonych gości, którzy przyczynili się do powstania figury Matki Dobrego Pasterza.

Idea kultu Maryi, Matki Dobrego Pasterza jest odległa. Już hymn *Akathistos* z VI wieku głosi: *Zdrowaś Matko Baranka i Pasterza, Zdrowaś zagrodo duchowych owiec*. Natomiast sam kult Matki Dobrego Pasterza zapoczątkowali Bracia Kapucyni w XVIII wieku w Hiszpanii. O. Izydor z Sewilli miał wizję, aby namalować Matkę Bożą w stroju pasterskim. Dnia 8.09.1703 r. w Święto Narodzenia Matki Bożej, o. Izydor przedstawił ludo-

wi taki obraz. W dwa lata później Francisco Antonio Gijo wyrzeźbił pierwszą figurę Matki Dobrego Pasterza naturalnej wielkości.

O. Izydor opracował podstawy teologiczne kultu nawiązując do starotestamentalnej figury NMP w postaciach pasterskich (Wj 2,16-17) i oblubienicy z Pieśni nad Pieśniami. Napisał też teksty medytacji, modlitw, pieśni ku czci Matki Dobrego Pasterza.

Do utrwalenia kultu Matki Bożej w Hiszpanii przyczynił się zakon kapucynów, także król Filip V. Pod wezwaniem Boskiej Pasterki budowano kościoły i ołtarze. Nazwę tę nadawano szkołom i ulicom. Wśród Hiszpan przyjął się zwyczaj obierania imienia *Maryja*, by patronowała im jako Boska Pasterka. Matka Dobrego Pasterza czczona jest także przez marynarzy jako Matka Boskiej Nadziei. W 1964 r. Boska Pasterka została ogłoszona Patronką sportu. Kult Matki Dobrego Pasterza rozpowszechniony jest m.in. w Wenezueli, w Peru, na Filipinach.

Do czego wzywa nas Matka Dobrego Pasterza? Przede wszystkim do troski o zagubionych. *Owieczki*, z którymi rozmawia mały Pan Jezus symbolizują uratowaną duszę. Maryja jest *Ucieczką* grzeszników, ciągle zatroskaną o swoje dzieci. Bł. O. Honorat Koźmiński, zakładając Zgromadzenia zakonne, starał się, aby każdemu z nich Patronowała Matka Boża pod różnymi tytułami. Maryja



Fot. Archiwum Zgromadzenia Służebnic Matki Dobrego Pasterza

Matka Dobrego Pasterza jest Patronką Zgromadzenia, które podjęło troskę o zagubionych, zwłaszcza grzeszących przeciw VI i IX przykazaniu Bożemu.

Ufamy, że figura Matki Dobrego Pasterza, stojąca obok domu Sióstr Pasterzanek, będzie bardziej przypominała nam wszystkim o potrzebie modlitwy za zagubionych, szczególnie za dziewczęta, które utraciły swoją godność.

Na podstawie artykułu Danuty Wielgat *Kult maryjny w Zgromadzeniu Służebnic Matki Dobrego Pasterza* opracowała

*s. Izabela Pilorz*

*Osobom, które zechcą, abyśmy modliły się w ich intencjach przez wstawiennictwo Matki Dobrego Pasterza podajemy nasz adres internetowy:*  
[pasterzanki.dabrowica@neostrada.pl](mailto:pasterzanki.dabrowica@neostrada.pl)

Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem.

# Ślubuję

*Uznając Akcję Katolicką jako niezastąpiony środek formacji katolików świeckich, świadom osobistej decyzji służenia temu dziełu... uroczyste ślubuję:... osobistym świadectwem życia czynić światłem wartości Ewangelii.*

(z Roty ślubowania nowych członków Akcji Katolickiej)

Dzień 25 listopada 2007 r. zapisze się w moich tegorocznych wspomnieniach nie tylko jako kolejne Święto Chrystusa Króla, ale też jako szczególny dzień, kiedy to jako jedna z czterech osób po okresie kandydackim, przystąpiłam do ślubowania na pełnoprawnego członka Akcji Katolickiej.

Nie bez przyczyny odbywa się to w właśnie w dniu Chrystusa Króla, bo jest to Święto Akcji Katolickiej, której działalność, jak przypomniał we wstępie Mszy Św. Ksiądz Proboszcz, reaktywował w 1995 roku Wielki Papież Polak, mówiąc: *Kościół potrzebuje Akcji Katolickiej! Pamięć [...] musi pomóc zrozumieć cenny dar, jaki Duch Święty ofiarował Kościołowi: dziedzictwo, które [...] powinno zrodzić nowe owoce świętości i apostołstwa.*

Dlatego ślubujemy, czyniąc to w obecności księży naszej parafii, prezesa naszego oddziału - Cezarego Cabonia oraz Was - licznych parafian, obecnych na tej Mszy Św. Po ślubowaniu Ksiądz Proboszcz, będący jednocześnie Asystentem Parafialnym Akcji Katolickiej, udziela nam błogosławieństwa, a Prezes Oddziału Parafialnego Akcji Katolickiej wręcza nam legitymacje i znaczki.

Samo ślubowanie, ważne, wzruszające i uroczyste, nie jest dla mnie częścią deklaracją, ale dożywotnim zobowiązaniem do starań o życie, które będzie mogło być świadectwem, że Ewangelia, z całą wynikającą z niej mądrością, padła na podatny grunt. I choć nie zawsze jeszcze się uda, to nie ustane w staraniach, mając w pamięci słowa Jana Pawła II, że: *...wczoraj do Ciebie nie należy, jutro - niepewne... Tylko dziś jest Twoje.* Dlatego zaczynam już dziś. Ślubowanie jest dla mnie taką pieczęcią, nie pozwalającą zawrócić z tej drogi i zapomnieć słów Marco Polo, że kto nie idzie naprzód, ten się cofa.

Jak mówił Jan Paweł II w swoim „Fides et ratio”: *wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy.* Cieszę się więc bardzo i głęboko w to wierzę, że właśnie działalność w Akcji Katolickiej,



*Po uroczystym ślubowaniu ks. Proboszcz udzielił pasterskiego błogosławieństwa, aby nowe Członkinie AK mogły wiernie wypełniać to, co ślubowały. Fot. Archiwum parafialne*

pomaga mi w stworzeniu *tego drugiego skrzydła* dla Ducha, skrzydła głębokiej i żarliwej wiary, a także pozwala na uczestnictwo w Kościele nie tylko w modlitwie, ale i w działaniu (sama nazywa Akcja Katolicka).

Umożliwia mi, mówiąc górnolotnie, takie nasze świeckie apostołowanie, poznawanie Ewangelii i głoszenie (a przynajmniej staranie się głoszenia jej) własnym życiem.

Bardzo cieszę się, że nasze ślubowanie przypada właśnie w roku, w którym materiałom formacyjnym do rozważań na spotkaniach Akcji Katolickiej nadano tytuł *Przypatrzmy się powołaniu*, w oparciu o hasło programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce.

A tak zupełnie już nieoficjalnie, pragnę powiedzieć, że przychodzę na spotkania naszej formacji z wielką przyjemnością, bo poznawszy wspaniałych ludzi, mam satysfakcję, że razem możemy jednocześnie modlić się i pracować (w myśl idei *ora et labora*). I gorąco zachęcam wszystkich zainteresowanych – dołączcie do nas! Naprawdę warto, bo cytując ponownie naszego kochanego Papieża: *człowiek nie jest tylko sprawcą swoich czynów, ale przez te czyny staje się zarazem w jakiś sposób ‘twórcą samego siebie’.*

Twórzmy więc samych siebie w oparciu o dobre wzorce. Ja zaczęłam, ślubując w Niedzielę Chrystusa Króla razem z trzema moimi przyjaciółkami.

Do zobaczenia na spotkaniach Akcji Katolickiej w każdy pierwszy czwartek miesiąca po wieczornej Mszy Świętej.

*B.M.*

## PARAFIALNE ANDRZEJKI

1 XII 2007 roku w domu parafialnym w Dąbrowicy odbyły się „Andrzejki”. Spotkaliśmy się na Mszy św. o godzinie 18.00, a następnie rozpoczęła się zabawa andrzejkowa.

Uczestnicy zatroszczyli się o poczęstunek a doborem odpowiedniej muzyki zajął się pan Witek Pyda. Największą atrakcją wśród młodzieży okazało się karaoke, dorośli zaś bawili się przy dźwiękach muzyki ze swojej młodości. Wszyscy wyśmienicie się bawili na czele z księdzem proboszczem Andrzejem.

Była to zabawa łącząca pokolenia, w której uczestniczyło około 30 osób. Mamy nadzieję, że te „Andrzejki” zapoczątkują tradycję wspólnych, parafialnych spotkań.

*Teresa i Piotr Mazurek*



**Tak więc Boska tajemnica Wcielenia Słowa pozostaje w ścisłym związku z ludzką rodziną. Nie tylko z tą jedną, nazaretańską, ale w jakiś sposób z każdą rodziną, podobnie jak Sobór Watykański II mówi, że Syn Boży przez swoje Wcielenie „zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”.**

*Jan Paweł II, List do rodzin Gratissimam Sane z okazji Roku Rodziny 1994*



## Naszemu Papieżowi

*Jesteś mi poczynaniem słuchu,  
który pojmuje muzykę i sposób,  
który z ładu posuchy wszędzie  
żywicą - duchem w todygę głosu.*

K.K.Baczyński

We wtorek, 13.11. 2007, odbył się niezwykle koncert organowy, który miał miejsce w Kościele p.w. św. Rodziny. Był on uwieńczeniem, corocznie odbywającego się festiwalu organowego, w tym roku tak szczególnego, bo świętującego jubileusz 20-lecia pobytu Papieża Jana Pawła II w Lublinie.

Miałam w nim wielki zaszczyt uczestniczyć i chciałbym podzielić się refleksją z tego wydarzenia. Już sam fakt, że koncert poprowadzi Krzysztof Penderecki, którego, jako światowej sławy kompozytora i dyrygenta, nie muszę nikomu przedstawiać, stawiał to muzyczne wydarzenie w randze niezwykłych. Kolejną niespodzianką był występ Chóru Polskiego Radia, który w części pierwszej, a capella, wykonał pod batutą maestra, ompozycje Góreckiego oraz samego Mistrza Pendereckiego (min. Agnus Dei, Benedictus, Amen).

W drugiej części koncertu wykonano utwór „Misa pro pacem” autorstwa Feliksa Nowowiejskiego. Pod batutą Maestra Krzysztofa zabrzmiało monumentalne dzieło, co zwiokrotniał jeszcze fakt natchnionego wykonania organowego przez p. Roberta Grudnia, współtwórcy festiwalu.

Dla mnie osobiście fakt niezmierności i wzniosłości, przypisanej niejako muzyce organowej oraz niemalże anielskie wykonanie „Mszy Pokoju” przez chór, a także nieprzypadkowy zapewne, wybór tego utworu jako hołdu Naszemu Papieżowi - człowiekowi Pokoju i dialogu między kulturami, narodami i religiami, stanowił o niezwykłości tego dnia i wydarzenia. I zwłaszcza teraz, w szarości listopada i ciągłym biegu codzienności, na długi czas będzie stanowić pewnego rodzaju odskocznnię, która niczym barwny i jaskrawy motyl przypomina, że nie samym chlebem żyje człowiek. Człowiek, któremu potrzeba czasem świadomości, że uczestniczył w czymś pięknym i wzniosłym, uszlachetniającym - Sacrum.

Mam świadomość, że ja w czymś takim właśnie 13 listopada 2007 roku uczestniczyłam.

Cieszy również fakt, że oprócz jubileuszowego charakteru koncertu, był on jednocześnie rozpoczęciem niejako działalności Komitetu Wspierania Rozwoju Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, w którym honorowe uczestnictwo potwierdziła m.in. Arcybiskup Józef Życiński, Pani Prezydentowa Maria Kaczyńska, Krzysztof Penderecki, Krzysztof Kolberger i in. Żałujcie, że Was tam nie było. Ja się wzruszyłam i życzę sobie i Wam wielu takich wzruszeń. **B.M.**

## PATRONI NASZYCH ZAWODÓW

*Każdy z nas ma świętego patrona, którego imię otrzymał na Chrzcie Świętym. Modlimy się do nich, aby nieustannie nad nami czuwali i wstawiali się za nami u Boga. Jednak niewielu z nas zdaje sobie sprawę z tego, że także inni wielcy święci wspierają nas w codziennych sprawach naszego życia. Oto patroni czuwający nad naszymi zawodami:*

- ŻOŁNIERZE – św. Marcin z Tours, św. Jerzy z Lindy
- ARTYŚCI, GASTRONOMOWIE – św. Wit
- FOTOGRAFOWIE – św. Weronika
- MALARZE – św. Łukasz Ewangelista, św. Bernard biskup
- MUZYCY – św. Grzegorz Wielki, św. German z Paryża
- CHÓRZYŚCI – św. Cecylia
- FRYZJERZY – św. Maria Magdalena
- OGRODNICY – św. Dorota, św. Gertruda, św. Urban I papież
- LEŚNICY – św. Hubert, św. Wincenty z Saragossy
- KRAWCY – św. Łucja z Syrakuz, św. Bonifacy Winfrid z Fryzji
- LEKARZE – św. Łukasz Ewangelista, św. Pantaleon
- CHIRURDZY – św. Rafał Archanioł
- OKULIŚCI – św. Łucja
- DENTYŚCI – św. Apolonia
- PIEŁĘGNIARKI – św. Agata, św. Katarzyna Sieneńska
- POŁOŻNE – św. Dorota, św. Małgorzata Antiocheńska
- WETERYNARZE – św. Błażej, św. Pantaleon
- KAZNODZIEJE – św. Jan Chryzostom
- PROBOSZCZOWIE – św. Jan Vianney
- KOŚCIELNI – św. Gwidon z Anderlechtu,  
św. Teresa od Dzieciątka Jezus
- GRABARZE – św. Szymon Apostoł, św. Bartłomiej
- PROFESOROWIE – św. Jan Kanty
- WYCHOWAWCY – św. Jan Bosko, św. Jan Chrzyciel de la Salle
- NAUCZYCIELE – św. Grzegorz Wielki, św. Jan Chrzyciel de la Salle
- OPIEKUNKI SPOŁECZNE – św. Jan Boży, św. Kamil
- PRAWNICY – św. Jan Kapistran, św. Tomasz Morus
- POLICJANCI – św. Sewer z Rawenny
- BIZNESMENI – św. Mateusz Ewangelista
- INŻYNIEROWIE – św. Benedykt z Nurski
- MURARZE – św. Marek Ewangelista, św. Wincenty Ferreriusz
- BUDOWLANI – św. Wincenty Ferreriusz
- ROBOTNICY – św. Józef
- HYDRAULICY – św. Andrzej Apostoł
- KAMIENIARZE – św. Szczepan. Św. Sebastian
- STOLARZE – św. Józef, św. Roch
- DEKARZE – św. Serapion z Aleksandrii, św. Jakub Młodszy
- ROLNICY – św. Izydora, św. Łucja z Syrakuzy
- CIEŚLE – ŚW. Józef
- KOWALE – św. Eligiusz biskup z Noyon, św. Jan Chrzyciel
- ŁĄCZNOŚCIOWCY – św. Gabriel Archanioł
- DRUKARZE – św. Ludwik IX, król Francji
- GÓRNICY – św. Barbara, św. Dorota i bł. Kinga
- KUCHARZE – św. Marta, św. Wawrzyniec
- PIEKARZE – św. Anna, św. Klemens Dworzak
- CUKIERNICY – św. Maciej Apostoł
- WĘDLINIARZE – św. Antoni Pustelnik
- GOSPODYNIE DOMOWE – św. Marta, św. Sabina
- KIEROWCY – św. Krzysztof
- KOLEJARZE – św. Katarzyna Aleksandryjska,  
św. Andrzej Bobola

opr. **U. Kowal**

Boże błogosławieństwo jest nie tylko początkiem wspólnoty małżeńskiej, ale także postawy odpowiedzialnego i wielkodusznego otwarcia się na życie. Dzieci są naprawdę «wiosną rodziny i społeczeństwa» [...]

# MYŚLAĆ... PARAFIA

~ DZISIAJ ~

## INFORMACJE OGÓLNE

### **Msze Święte:**

dni powszednie: **19.00** (okres letni), **18.00** (okres zimowy), niedziela: **8.00, 10.00, 11.30, 17.00**, święta kościelne **8.00, 17.00, 19.00**.

### **Spowiedź:**

15 minut przed każdą Mszą Świętą.

### **Msza Święta Roratnia:**

Dni powszednie, godz. **18.00**.

### **Nabożeństwo I-go Piątku:**

Po Mszy Świętej wieczorowej. Spowiedź - godzinę przed Mszą Świętą.

### **Nabożeństwo I-jej Soboty:**

Po Mszy Świętej wieczorowej.

### **Chrzty:**

Ostatnia niedziela miesiąca, godz. 11.30.

Nauka przedchrzcielna - piątek, przed niedzielą chrztu, po Mszy Świętej wieczorowej.



## **Czy wystarczy Ci tylko tradycyjne duszpasterstwo? A może wybierzesz się na spotkanie...**

Ruch Światło – Życie (Oaza) Krąg I – I niedziela miesiąca.

Ruch Światło – Życie (Oaza) Krąg II – III niedziela miesiąca po Mszy św. o godz. 17.00.

Akcja Katolicka – I czwartek miesiąca po Mszy św. wieczorowej.

Kółka Różańcowe – ostatnia niedziela miesiąca po Mszy św. o godz. 11.30.

Rodzina Radia Maryja – ostatnia sobota miesiąca po Mszy św. wieczorowej  
(pół godziny przed Mszą św. różaniec)

Grupa Jana Pawła II – każdego 16-go dnia miesiąca (wrzesień-czerwiec),  
początek Msza Święta wieczorowa.

Rycerstwo Niepokalanej – II sobota miesiąca po Mszy św. wieczorowej.

Duszpasterstwo Młodzieży – niedziela, godz. 16.00.

Harcerstwo – sobota, godz. 13.00

Schola dziecięca Exodus – sobota godz. 10.00.

Schola Lumina – piątek godz. 19.00.

Chór Benedictus – sobota godz. 8.00.

Służba Liturgiczna – godzinę przed Mszą Świętą, 2 razy w miesiącu w dniu dyżuru, II i III tydzień.

Grupa partnerska z parafią Münster – Gremendorf – w zależności od potrzeb.



Zapraszamy do korzystania z **Biblioteki Parafialnej**,  
w której znajdują się książki nie tylko o tematyce religijnej.  
Każdej niedzieli w godzinach od **9.00 do 11.30 (wrzesień-czerwiec)**  
dyżur pełnią wolontariuszki:  
Alicja Choma, Helena Grądziel, Beata Poleszak, Iza Rachańczyk.

Kościół, idąc za Chrystusem, który „przyszedł” na świat, „aby służyć” (Mt 20,28), uważa służbę rodzinie za jedno ze swych najistotniejszych zadań  
— i w tym znaczeniu zarówno człowiek, jak i rodzina są „drogą Kościoła”.

# MYŚLĄC... PARAFIA

## ~ JUTRO ~

### Konkurs wiedzy o Janie Pawle II - edycja trzecia

Zapraszamy po raz kolejny do pochylenia się nad przesłaniem Ojca św. Jana Pawła II do nas swoich Rodaków. Jest to okazja, by bliżej przypomnieć sobie słowa z taką miłością wypowiedziane i by odświeżyć w sobie postać Wielkiego Papieża, który obecny w pomniku przy naszej parafii w geście zaproszenia przynagla nas do przybliżenia się ku Bogu, również przez posłuchanie Jego słów.

Odpowiedzi prosimy składać u ks. Proboszcza do 03 lutego 2008 r.

Pytania pochodzą z II Pielgrzymki Papieża do Ojczyzny.

1. Ile przemówień i homilii wygłosił Jan Paweł II podczas II Pielgrzymki do Ojczyzny?

2. Jakie pierwsze słowo wypowiedział Ojciec św. na tej pielgrzymce?

3. Myśl przewodnia homilii w katedrze w Warszawie to:

4. W jakim przemówieniu Ojciec św. wspominał o KUL-u?

5. Z jakim Jubileuszem związana była II Podróż Apostolska do Ojczyzny?

6. *...naród musi żyć o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach...* Gdzie zostały wypowiedziane te słowa?

7. *...Rodzi ta ziemia cierń i oset, ale dzięki waszej pracy ma rodzić pokarm, ma przynosić chleb dla człowieka. To jest szczególnym źródłem godności pracy na roli. Waszej godności...* Podczas jakiej uroczystości wypowiedział papież te słowa?

8. O jakich wymiarach wolności mówił Ojciec św. w homilii na Jasnej Górze?

9. *...Po tysiącu lat dziejowych doświadczeń ten naród ma swoje własne, życie, swą kulturę, swe społeczne tradycje, swoją duchową tożsamość...* Gdzie wypowiedział Papież te słowa?

10. *...Miłość jest większa od sprawiedliwości. I miłość społeczna jest większa od sprawiedliwości społecznej...* W jakim kontekście zostały wypowiedziane te słowa?

11. *...Od zaufania zbudowanego na prawdzie zależy przyszłość Ojczyzny...* Gdzie Papież wypowiedział te słowa?

12. Ile doktoratów „honoris causa” otrzymał Ojciec św. w czasie pielgrzymki?

imię i nazwisko

nr telefonu

## Nowa encyklika Benedykta XVI

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 30 listopada 2007 r., w święto Świętego Andrzeja Apostoła, w trzecim roku pontyfikatu papież Benedykt XVI napisał swoją drugą encyklikę SPE SALVI - o nadziei chrześcijańskiej: skierowaną do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych i wszystkich wiernych świeckich.

Pisze w niej Ojciec Św. min.: „...na nowo stajemy wobec pytania: w czym możemy pokładać nadzieję? Konieczna jest samokrytyka czasów nowożytnych w dialogu z chrześcijaństwem i jego koncepcją nadziei. W takim dialogu również chrześcijanie, w kontekście ich wiedzy i doświadczeń, winni na nowo uczyć się, czym jest ich nadzieja, co mają do zaoferowania światu, a czego natomiast nie mogą ofiarować.”

„...potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć.”

Dzieci nie są «dodatkiem» do życia małżeńskiego. Nie są «opeją», ale «najcenniejszym darem» (Gaudium et spes, 50),  
wpisanym w samą naturę związku małżeńskiego.

# NIE ZAPOMINAJCIE O SAKRAMENCIE POJEDNANIA

- dokończenie ze str. 3 -

Dusza nieszczera, skryta, naraża się na wielkie niebezpieczeństwo w życiu duchowym i sam Pan Jezus nie udziela się takiej duszy w sposób wyższy, bo wie, że ona nie odniosłaby korzyści z takich łask szczególnych. Drugie słowo - pokora. Dusza nie korzysta należycie z sakramentu spowiedzi, jeżeli nie jest pokorna. Pycha duszę utrzymuje w ciemności. Ona nie wie i nie chce dokładnie wnikać w głąb swej nędzy, maskuje się i unika wszystkiego, co by ją uleczyć miało. Trzecie słowo - to posłuszeństwo. Dusza nieposłuszna nie odniesie żadnego zwycięstwa, chociażby ją sam Pan Jezus bezpośrednio spowiadał. Spowiednik najdoświadczeńszy nic takiej duszy nie pomoże. Na wielkie nieszczęścia naraża się dusza nieposłuszna i nic nie postąpi w doskonałości, i nie da rady w życiu duchowym. Bóg najhojniej obsypuje duszę łaskami, ale duszę posłuszną" (Dz 113). W momencie absolucji każdy grzech zostaje odpuszczony i zgładzony poprzez działanie Zbawiciela. Sakramentalna łaska rozgrzeszenia objawia miłosierdzie Boga, czyli prawdę o „miłości, która jest potężniejsza od śmierci, potężniejsza od grzechu i zła każdego, miłości, która dźwiga człowieka z największych upadków i wyzwała z największych zagrożeń". Jest pocałunkiem miłosiernego Ojca, który wita marnotrawnego syna.

Sakrament pojednania wieńczy zadośćuczynienie. Jest ono wyrazem włączenia naszego umartwienia, w mękę Chrystusa, który przez ofiarę krzyża wysłużył nam przebaczenie. Ojciec Święty zachęcał, byśmy nie sprowadzali zadośćuczynienia

wyłącznie do odmawiania pewnych modlitw, ale by obejmowało ono akty czci Bożej, uczynki miłości, miłosierdzia i wynagrodzenia. Zadośćuczynienie wyraża nasze zaangażowanie, by rozpocząć nowe życie. Pilnujmy, byśmy na spotkanie z miłosiernym Bogiem w sakramencie pojednania przychodzili co miesiąc. A jeśli obciążymy sumienie grzechem ciężkim, to nie zwlekajmy z jego wyznaniem, ale od razu skierujmy się do konfesjonału. Bóg czeka tam na nas. „Powiedź duszom - mówił Pan Jezus do św. Faustyny - gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia; tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawiać dalekiej pielgrzymki ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy mego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone - nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego; na darmo będziecie wołać, ale będzie za późno" (Dz 1448). A Jan Paweł II dodaje: „Jeżeli chcecie się dowiedzieć, czym jest wewnętrzne wyzwolenie i prawdziwa radość, nie zapominajcie o sakramencie pojednania. W nim kryje się tajemnica ciągłej młodości duchowej”.

*Ks. Michał*

## Wpływ telewizji na rozwój dziecka - dokończenie ze str. 13

Telewizyjne programy, w tym również adresowane do najmłodszego widza, obok wartościowych programów informacyjno - dydaktyczno - rozrywkowych zawierają również bardzo wiele scen agresywnych, które jak stwierdzono: - modelują zachowania antyspołeczne, - wywołują agresję (przyglądanie się agresji na ekranie prowokuje do zachowań agresywnych), - powodują zubożenie i znieczulenie na agresywne bodźce, zwiększają tolerancję dzieci na agresję, - osłabiają mechanizmy kontrolne, - tworzą niejasny obraz świata. Dziecko nie wie, co jest dobrem, co złem, co czynić można, a czego nie należy, - podnoszą poziom lęku przed światem rzeczywistym, - niszczą pozytywne wzorce dziewczęce i chłopcę.

Im bardziej brutalne filmy człowiek ogląda w dzieciństwie, tym częściej jako nastolatek lub dorosły posługuje się przemocą.

Pełne agresji są również programy przeznaczone specjalnie dla małego dziecka. Dotyczy to głównie bajek, z których znaczna część oparta jest na walce dobrego ze złem. Często przykładem takich programów są niektóre bajki Disney'a. W jednej z nich zarejestrowano 31 aktów przemocy, w innej aż 56. Wszystkie one oparte są na zasadzie „zabili go i uciekli”, co może w małym dziecku zaburzać poczucie rzeczywistości i konsekwencji, jakie wynikają z przemocy. Bajki dla dzieci pełne są agresji słownej (wrzaski, krzyki, przekleństwa, obraźliwe odzywki), a także aktów agresji fizycznej (np. rozgniatanie walcem, bicie, zabijanie).

Dzieci wierzą, że świat jest taki, jaki oglądają w telewizji. I tak na przykład dwuletnie dziecko hamuje nabytą wcześniej umiejętność załatwiania potrzeb fizjologicznych, ponieważ boi się pogryzienia przez żyjące w sedesie „robale” (reklama domostosu). Inne, nieco starsze dziecko, wyskakuje z okna wieżowca z nadzieją, że będzie latało, jak filmowy bohater. Z tego względu dziecko musi mieć opiekuna, który pozwoli mu zrozumieć sceny oglądane na ekranie telewizora, oddzielić fikcję od realnego świata.

Jak zatem chronić dziecko przed negatywnym wpływem telewizji? Oto kilka sposobów:

- wyraźne reglamentowanie czasu, jaki dziecko spędza przed telewizorem,
- wspólne z dzieckiem oglądanie programów dla niego przeznaczonych, komentowanie i tłumaczenie scen niezrozumiałych dla dziecka, pomoc w ocenie obejrzonej audycji,
- organizowanie dziecku atrakcyjnych form wypoczynku i zabawy, umożliwiających zaspokojenie jego potrzeb,
- nie przyzwyczajanie dziecka do stałej obecności telewizora. Nie może on spełniać roli stałego domownika, towarzysza zabaw czy „opiekunki” dzieci.

Program telewizyjny, choćby najciekawszy, nie zastąpi dziecku rodziców. Dlatego znacznie cenniejsza jest wspólna rozmowa, przytulenie, zabawa, wspólny spacer do lasu, jednym słowem - „bycie z dzieckiem”. To zaspokajają najważniejsze dla prawidłowego rozwoju dziecka potrzeby psychiczne: bezpieczeństwa, miłości, bliskości.

Pozwalając dzieciom na nieograniczony dostęp do telewizji, trzeba pamiętać, że nie wspo-

maga ona rodziny w wychowaniu moralnym młodego pokolenia, wręcz przeciwnie, często to wydawać by się mogło podstawowe prawo - łamane jest w imię pozyskania widza.

Chcąc dobra naszego dziecka można ustalić kanon zasad, jakie obowiązywać będzie w domach. Oto przykład:

1. Telewizor jest dla nas, nie my dla niego.
2. Telewizor nie jest w naszym domu domownikiem, a jedynie rzadko zapraszany gościem.
3. Nasze dziecko ogląda tylko wybrane programy.
4. Nasze dziecko ogląda telewizję w naszej obecności. Po obejrzanym programie rozmawiamy na temat jego treści, pomagając dziecku w jej zrozumieniu i ocenie.
5. Dzieci wychowują rodzice, a nie telewizor.
6. Dzień z telewizorem to dzień stracony!

Byłoby wskazane, aby kanon zasad opracowany został przez samych rodziców. Zasady opracowane przez samych rodziców będą miały znacznie większą szansę realizacji, niż narzucone przez obcych ludzi.

Nie powinno, w codziennym zabieganiu rodziców, zabraknąć czasu na autentyczne przebywanie z dzieckiem - na przeczytanie książeczki, pełną radosnego śmiechu zabawę na dywanie, spacer, rozmowę o tym, co czuje, o czym marzy. Nie może zabraknąć, tak ważnego dla dziecka przytulenia, głaskania, całusów, uśmiechu.

Takie rodzicielskie postawy budzą w dziecku zaufanie i miłość do świata i ludzi, budują pozytywny obraz samego siebie i zaspokajają tak ważną potrzebę bezpieczeństwa.

*Dorota W.*

*Nauczycielka Przedszkola*

**Jednym ciałem! Trudno nie dostrzec całej mocy tego wyrażenia!**

**W rozumieniu biblijnym słowo «ciało» nie oznacza jedynie fizycznej natury człowieka, ale całą jego tożsamość duchową i cielesną.**

# Nasze Camino

Pielgrzym rozpoczyna swoją drogę w Saint Jean Pied de Port, małym turystycznym miasteczku na południu Francji.

Tu kupuje laskę i muszlę, będące później jego znakiem rozpoznawczym na szlaku. O świcie wyrusza w pierwszy dzień swojej camino (hiszp. droga), który należy do jednego z najtrudniejszych etapów drogi św. Jakuba. Pielgrzym musi bowiem pokonać Pireneje, a jest to tym trudniejsze, że niesie ok. 12-kilogramowy plecak a w nim wszystko co będzie potrzebował na 700-kilometrowej trasie.

I już pierwszego dnia poznaje się ludzi z całego świata, którzy witają się z nim hiszpańskim 'hola'. A jeśli obcy język jest przeszkodą w porozumieniu się ze sobą, to jest jeszcze język serca i uśmiech, który wyraża więcej niż wiele słów.

Opuściwszy górzystą Nawarrę, wkracza w prowincję La Rioja, pełną winnic i gajów oliwnych. Mija przepiękne miasta tj. Logrono, Sto Domingo, Burgos. I zaczyna jeden z najtrudniejszych etapów, przemierzając półpustynię aż do Astorgi. Tu znów wkracza w Góry Kantabryjskie, zupełnie inne od tych na pierwszym odcinku, różowo-fioletowe od wrzosów. Ostatni etap to droga przez zieloną Galicję, która prowadzi do starej katedry św. Jakuba.

Każdego dnia w katedrze w południe odprawiana jest Msza św. w intencji przybyłych pielgrzymów. Ale zwykle nie tu kończy się pielgrzymka. Tradycją jest, że wędrowiec powinien dojść na Koniec Świata, a tym jest Fisterra- punkt Hiszpanii najbardziej wysunięty na północny-zachód, uważany przez Rzymian za kres ziemi. Jest to tak zwany 'koniec końców', stąd bowiem pielgrzym nie może dalej pójść, gdyż Fisterre otacza z trzech stron bezkresny ocean (cudowny widok!!!). Tu pali się symboliczne ognisko do którego wędrowiec (jak mówi tradycja) powinien wrzucić to, co było mu najbardziej potrzebne podczas całej wędrówki.



Drugiego sierpnia 2007 roku wyruszyliśmy wraz z grupą przyjaciół na szlak do Santiago de Compostella. Większość ludzi idzie piechotą, ale spotykaliśmy bardzo dużo osób pielgrzymujących na rowerze, motorze a nawet konno.

Trasa do Sanktuarium omija miasta, jezdnie prowadzi przez polne drogi, lasy, wioski.

Oznaczona jest strzałkami na kamiennych tabliczkach lub domach, aby żaden pielgrzym nie zabłądził. Do schronisk zazwyczaj dochodziliśmy koło południa, tak że mieliśmy zawsze bardzo dużo czasu na zwiedzanie miasteczek, w których aktualnie się zatrzymywaliśmy. Kilka razy trafiliśmy na fiesty (święta miasta). Wspaniały czas kiedy zakłady pracy, sklepy są pozamykane, wszyscy wychodzą na ulice by się bawić, śpiewać, tańczyć i co najważniejsze spędzić

czas z najbliższymi.

Wracaliśmy do schronisk, w których opłaty były małe (niektóre darmowe) w stosunku do bardzo dobrych warunków jakie tam panowały.

Przyjazna atmosfera, nastrojowa muzyka sprzyjały dobremu odpoczynkowi po ciężkim dniu. Często robiliśmy posiłki razem z innymi pielgrzymami (pamiętam pyszne spaghetti zrobione dla wszystkich przez Włochów). Szcze-



gólnie utkwilo nam w pamięci schronisko w Rosenballes, gdzie było pomieszczenie, w którym pielgrzymi zostawiali lub mogli z niego wziąć różne rzeczy. Chodziło o to, że to co jednej osobie okazało się w czasie pielgrzymki nieprzydatne, dla drugiej mogło stać się bardzo pomocne. Dla mnie było to jakieś cudowne, magiczne miejsce. Do Polski przywiozłam z tamtego schroniska książkę Ryszarda Kapuścińskiego, zostawioną przez Polkę pielgrzymującą przed wielu laty tą trasą.

Ludzie w schroniskach pracowali zazwyczaj bezinteresownie. Wieczorami organizowali nam piękne spotkania, na których modliliśmy się w różnych językach. Dla mnie cudownym przeżyciem było, gdy wszyscy odmawiali *Ojciec Nasz* jednocześnie w swoim ojczystym języku.

Pielgrzymując drogą św. Jakuba, poznałyśmy ludzi z całego świata, ale tylko część z nich pielgrzymowała w celach religijnych. Trafiliśmy nawet na ateistów, którzy zdecydowali się przebyć tę drogę. Niektórzy traktują camino jako wyczyn sportowy, ale większość idzie po to, aby oderwać się od codzienności, zastanowić się nad sobą, wyciszyć się, poukładać swoje sprawy życiowe.

I rzeczywiście, pielgrzymowanie do Santiago wycisza, bo trudno myśleć o pracy, studiach, gdy dom jest tak daleko. Dla nas droga ta była przezwyciężeniem swojego egoizmu, słabości a także lekcją samodzielności i doznaniem czegoś nieokreślonego, pięknego, niepowtarzalnego, co nie przytrafia się często w życiu.

Po miesiącu wędrowania, dzień w Santiago mija niezwykle szybko. Pokonując setki kilometrów pieszo, można stwierdzić, że cel pielgrzymki jest ważny, ale nie najważniejszy. Przede wszystkim liczy się droga do niego. A ta wiele nam dała. Więcej niż się spodziewaliśmy.

*Agnieszka i Marysia Paleczewskie*

**Człowiekowi nie wystarczają relacje czysto funkcjonalne. Potrzebuje więzi międzyosobowych sięgających głęboko do jego wnętrza, wyrażających całkowicie bezinteresowny dar z siebie. Pośród takich więzi fundamentalne znaczenie mają relacje powstające w rodzinie między małżonkami oraz między rodzicami a dziećmi.**

Lublin, dnia 30 listopada 2007 rok

Towarzystwo PRO REGIONE LUBLINENSI z siedzibą w Dąbrowicy mając na uwadze dobro mieszkańców naszej miejscowości, a w szczególności podnoszenie kwalifikacji zawodowych przez młode pokolenie, podjęło działania w celu umożliwienia młodzieży zdobycia doświadczenia zawodowego oraz umiejętności praktycznych i językowych w instytucjach i firmach zagranicznych.

Do udziału w tym przedsięwzięciu zapraszamy osoby ze szkół ponadgimnazjalnych oraz studentów zamieszkałych na terenie miejscowości Dąbrowica

W celu ułatwienia nam właściwego doboru zakresu praktyk, uprzejmie prosimy o wypełnienie poniższej ankiety, którą można złożyć pod poniższymi adresami:

1. Henryk Rachańczyk, Dąbrowica 7,

2. Marian Tarka, Dąbrowica 147 (zakład elektromechaniki samochodowej),

lub przesłać drogą elektroniczną na adres e-mail: mchoina@interia.pl lub alukes@wp.pl

W związku ze zbliżającym się końcem roku, składamy wszystkim mieszkańcom Dąbrowicy najserdeczniejsze życzenia Spokojnych i Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego 2008 Roku.

Członkowie Stowarzyszenia  
PRO REGIONE LUBLINENSI

#### ANKIETA

1. Kierunek studiów/specjalizacja:.....

2. Znajomość języków obcych:

A/ Język obcy:.....

B/ Stopień zaawansowania:.....

C/ Gotowość do nauki języka obcego. Jeśli tak, jakiego?.....

3. Preferowane miejsce praktyk (profil firmy/rodzaj działalności): .....

4. Osoba do kontaktu:..... nr telefonu:.....

Jednocześnie wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych wyłącznie dla celów Towarzystwa.

*Własnoręczny podpis*

.....

## **Ciekawostki dotyczące Bożego Narodzenia**

### **Czy wiesz, że...?**

- Święto Bożego Narodzenia nie zawsze obchodzone było 25 grudnia. Przed IV wiekiem, 6 stycznia świętowano razem Boże Narodzenie, Pokłon Trzech Króli i Chrztost Pana Jezusa.

- Pierwsza kartka z życzeniami z okazji świąt Bożego Narodzenia została wysłana w 1842 r. przez szesnastoletniego chłopca z Londynu, który sam ją zaprojektował. W następnym roku pojawiły się w Wielkiej Brytanii kartki zrobione na prywatne zamówienie. Ale zwyczaj wysyłania życzeń świątecznych na specjalnych kartonikach stał się popularny na całym świecie dopiero w latach 20. XX wieku. W Polsce kartki świąteczne pojawiły się pod koniec XIX w.

- Tradycja dzielenia się opłatkiem w dniu Wigilii pochodzi z XV w., kiedy to prawo ich wypiekania otrzymały wszystkie parafie. Tradycja ta upowszechniła się jednak dopiero w XVIII i XIX w.

- Zwyczaj ustawiania w domach i przystrajania choinek w okresie Bożego Narodzenia pochodzi z Niemiec, gdzie pojawiło się w XVI w. Choinki zaczęto wstawiać do domów i ubierać je jabłkami oraz papierowymi ozdobami. W 1837 r. zwyczaj dekorowania drzewek bożonarodzeniowych wprowadziła we Francji księżniczka Helena Meklemburska. Wkrótce choinki rozpowszechniły się w całej Europie i Ameryce Północnej, a to za sprawą brytyjskiej królowej Wiktorii, która poślubiła niemieckiego księcia. Do Polski choinka dotarła na przełomie XVIII i XIX w. W XX w. pojawiła się nawet w krajach niechrześcijańskich, takich jak Japonia.

- Zawieszane na choinkach jabłka przypominały kuszenie Ewy i Adam w raju oraz odkupienie grzechu pierworodnego przez Jezusa, papierowe łańcuchy - to symbol zniewolenia przez grzech, świeczki - symbol Chrystusa jako Światło. **Red.**

# KALENDARIUM

- 02.12. – I Niedziela Adwentu. Msze Święte Roratnie w dzień powszedni o godz. 18.00.
- 09.12. – Uroczystość św. Mikołaja po Mszy św. o godz. 11.30.
- 14-16.12. – Rekolekcje Adwentowe. Nauki rekolekcyjne głosi ks. Bartłomiej Krzos, doktorant KUL.
- 16.12. – Spotkanie wigilijne dla chorych i niepełnosprawnych w Domu Spotkania, Msza Święta pod przewodnictwem Ks. Arcybiskupa, godz. 11.30.
- 23.12. – Uroczyste zakończenie Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, Msza św. o godz. 10.00.  
– Wprowadzenie nowych ministrantów i lektorów, Msza św. o godz. 11.30.
- 24.12. – Modlitwy za zmarłych w roku 2007, Msza św. o godz. 8.00.
- 28.12. – Początek wizyty duszpasterskiej, w dni powszednie od godz. 15.00, w soboty od godz. 9.00.
- 31.12. – Zakończenie roku kalendarzowego.  
Nieszpory, Msza Święta dziękczynna za miniony rok, godz. 16.00.  
Sprawozdanie z życia parafii w 2007 roku.  
– Zabawa sylwestrowa dla wszystkich, organizuje Domowy Kościół, godz. 19.00.  
– Msza Święta Noworoczna, godz. 24.00.
- 06.01. – Spotkanie opłatkowe dla grup działających przy parafii, po Mszy św. o godz. 17.00.
- 13.01. – III Parafialny Festiwal Kolęd dla Dzieci, Msza św. godz. 11.30.
- 20.01. – Modlitwa za Dziadków, Msza św. godz. 11.30.  
– Jasełka w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej w Płuszczykach.
- 21-25.01. – Ferie zimowe dla dzieci,  
od poniedziałku do piątku (drugiego tygodnia), godz. 10.00-15.00.
- 26.01. – Bal karnawałowy dla dzieci, godz. 10.00-14.00.  
– Msza Święta dla młodzieży studiującej na rozpoczęcie sesji egzaminacyjnej.  
Spotkanie opłatkowe dla młodzieży. Godz. 19.00.
- 02-03.02. – Kurs Filip dla Kandydatów do Bierzmowania. Rekolekcje zamknięte w Domu Spotkania.
- 06.02. – Środa Popielcowa, początek Wielkiego Postu.
- 11.02. – Światowy Dzień Chorego, Msza św. dla chorych godz. 11.00. Spowiedź od godz. 10.30.
- 07-09.03. – Rekolekcje Wielkopostne.  
Nauki rekolekcyjne głosi ks. dr Piotr Goliszek, wykładowca KUL.

## Z PARAFIALNEJ KSIĘGI

### SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO

*„Ja ciebie chrzczę  
w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”  
– tymi słowami następujące dzieci zostały  
włączone we Wspólnotę Kościoła Świętego:*

26.08.2007 r.

Weronika Nikola Jakowicka, c. Marka i Żanety  
Michał Mazur, s. Leszka i Katarzyny  
Arkadiusz Mateusz Zdybel, s. Piotra i Małgorzaty  
Aleksander Osiak, s. Mariusza i Joanny

30.09.2007 r.

Wiktoria Maria Mazurek, c. Grzegorza i Danuty  
Michał Czarnecki, s. Pawła i Iwony  
Kamil Walaszek, s. Dariusza i Anny

28.10.2007 r.

Daniel Andrzej Strużek, s. Sławomira i Marzeny

04.11.2007 r.

Antoni Mateusz Klempka, s. Piotra i Anny

17.11.2007 r.

Szymon Lewandowski, s. Piotra i Ewy

### SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

*„...ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz,  
że cię nie opuszczę aż do śmierci.” - taką przysięgę małżeńską  
w obecności Chrystusa złożyli sobie:*

08.09.2007 r. Paweł Łyjak i Iwona Anna Wyszulska

Andrzej Śniadowski i Renata Teresa Wrona

22.09.2007 r. Marcin Wójcik i Agnieszka Teresa Rachańczyk

29.09.2007 r. Łukasz Filip Kasieta i Teresa Tor

06.10.2007 r.

Czesław Roman Nowicki i Maria Antonina Gładysz

14.10.2007 r. Mariusz Piotr Mirosław i Anna Mazurek

24.11.2007 r. Dariusz Palak i Ksenia Justyna Kosior

### Bóg miłosierny daje odkupienie

*Polecamy miłosierdziu Bożemu tych, którzy zasnęli  
w pokoju z Chrystusem w nadziei zmartwychwstania:  
Edmund Mazurek Lucjan, l. 59; Jacek Ziemiarek, l. 46;  
Józefa Kańczugowska, l. 82; Łucja Sokołowska, l. 73;  
Zdzisław Janusz Żuber, l. 72; Janina Teresa Klepka, l. 57;  
Janusz Bogdan Kuwałek, l. 46; Jerzy Piwowarski, l. 69;  
Władysław Bolesław Twardowski, l. 63; Janina Brodziak, l. 81.  
Niech odpoczywają w pokoju.*





7 X 2007 r. Uroczystość poświęcenia pomnika Jana Pawła II, którego dokonał ks. Arcybiskup Józef Życiński, Metropolita Lubelski.

Fot. K. Stępnik.